płata pocztowa opłacona gotówką.

Cena zł

BIBLIOTEKA UNIWERS...

SAMORZĄDOWIEC

RGAN ZW. ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYT. i UŻYT. PUBL. W POLSC

MIESIĘCZNIK O CHARAKTERZE ZAWODOWYM, SAMORZĄDOWYM I SPOŁECZNYM

WYCHODZI 1 KAŻDEGO MIESIĄCA

r 2 Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Rok

REFERENDUM

Na sesji Krajowej Rady Narodowej, na wniosek Polskiej Partii Socjalistycznej, została przeprowadzona ustawa o Głosowaniu Ludowym, które nastąpi dnia 30 czerwca b. r. W ten sposób naród będzie mógł w bezpośrednim głosowaniu wypowiedzieć się na temat podstawowych zagadnień państwowych. Dwa pierwsze pytania dotyczą spraw ustrojowych:

1) czy jesteś za zniesieniem senatu?

2) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej.

O ile pierwsze pytanie jest całkowicie zrozumiałe i dotyczy ustosunkowania się społeczeństwa do dawno już przestarzałego i pozbawionego racji bytu systemu parlamentu dwuizbowego, o tyle drugie pytanie należy wyjaśnić:

Wprowadzenie do Konstytucji artykułu o nadaniu ziemi chłopom i o upaństwowieniu kluczowych gałęzi gospodarczych utwierdza te ustawy i włącza w szereg zasad ustroju państwowego. Ustawy i dekrety mogą być zmieniane, bądź uchylane pod wpływem różnych dominujących chwilowo prądów w rządzie, często wbrew woli ogółu szerokich mas ludowych. Gdyby wspomniane ustawy zostały tylko ustawami, byłyby one tylko wytworzeniem pewnego stanu rzeczy, pozbawionego mocy stałości i nierozerwalności czynnika ustrojowego. Wprowadzenie ich do konstytucji nadaje im siłę trwałości i tworzy z nich jeden z podstawowych czynników strukturalnych, tak, jak wprowadzenie artykułu o tym, że Państwo jest republiką, a nie monarchią lub że władzą ustawodawczą jest parlament. Z punktu widzenia prawnego ma to olbrzymie znaczenie dla ustalenia naszej struktury.

W ten sposób nie będzie można już wprowadzać żadnych ustaw ani dekretów osłabiających znaczenie tej podstawowej zdobyczy świata pracy, jako sprzecznych z konstytucją.

Trzecie wreszcie pytanie dotyczy utrwalenia zachodnich granic na Bałtyku, Odrze i Nissie Łużyckiej.

I uczuciowo i historycznie związani jesteśmy z tymi ziemiami, a wiele polskiej krwi przez wieki wsiąkało w nie.

Wiadomo, że na to pytanie każdy Polak odpowie „tak". Zbyt jasne są korzyści, wynikające dla Państwa z odzyskania ziem zachodnich. W tym wypadku jednak chodzi o to, by cały naród mógł w swobodnym głosowaniu, pozbawionym jakichkolwiek bądź akcentów politycznych, pozbawionym cech osobistego stosunku do rządu, wykazać zagranicy, że włączenie tych ziem w ramy państwowości polskiej nie jest tylko wolą czynników rządowych, lub kierujących życiem politycznym stronnictw, lecz wolą całego narodu.

Pozornie zdawałoby się, że odpowiedź na te pytania jest tak prosta i niepodlegająca dyskusji, że referendum jest zbędne, jednakże kłamliwa, wroga nam propaganda zagraniczna zmusiła nas do przeprowadzenia głosowania odnośnie tych spraw w takiej formie, któraby nie mogła nasuwać nawet cienia jakichkolwiek bądź zastrzeżeń, ze strony wrogiej agitacji co do całkowitej apolityczności tych wypowiedzi.

Nie będzie to bowiem głosowanie za tą czy inną listą, lecz w sprawach dotyczących najżywotniejszych interesów całego kraju i naszej narodowej przyszłości.

Dlatego też każdy świadomy naszych interesów narodowych obywatel na kartce do głosowania odpowie trzy razy — tak!

Nowe troski samorządu

Najwyższe czynniki w Państwie biorą bezpośredni i osobisty udział w budowie zrębów nowego ustroju, który ma usamorządowić poprzez Rady Narodowe nawet administrację ogólną, już obecnie poddając ją kontroli tych rad, kontrolowanych jedynie przez rady wyższego stopnia. Nic, poza początkowością organizacyjną nie stoi również na przeszkodzie, by Rady wybierały przełożonych wszystkich jednostek administracyjnych i samorządowych od sołtysa do wojewody włącznie. Sytuacja państwowo - prawna i ideologia samorządu jest więc wyraźnie zarysowana i wrasta powoli w świadomość społeczeństwa.

A tymczasem:

Ministerstwo Komunikacji uważa, że budowa i konserwacja dróg nawet powiatowych powinna być odjęta samorządowi, z tym, że samorząd nadal ma za nią płacić.

Ministerstwo Zdrowia projektuje państwową służbę zdrowia, która przejmie wszystkie szpitale.

Ministerstwo Odbudowy uważa, że plany zabudowy i regulacji miast nie powinny być zatwierdzane przez samorząd.

Ministerstwo Przemysłu twierdzi, że elektrownie i gazownie powinny być państwowe, a nie samorządowe.

Ministerstwo Rolnictwa przystępuje do parcelacji rolnych majątków samorządowych.

Ministerstwo Leśnictwa opracowało projekt dekretu o przekazaniu Państwu lasów samorządowych.

Ministerstwo Skarbu, wobec tego, że udziela dotacji, domaga się kontrolowania samorządu już przez naczelnika Urzędu Skarbowego i dyrektora Izby Skarbowej.

W C. U. P. istnieje pogląd, że rzeźnie powinny być odebrane samorządowi, gdyż ten przed wojną źle nimi gospodarował.

Odsunięto samorząd od udziału w podatku dochodowym i przemysłowym, które, w miarę postępującej poprawy, będą dawały coraz większe wpływy, pozostawiono mu jedynie podatek gruntowy, mniej wydajny niż przed wojną oraz pstry bukiet drobnych, niewydajnych t. zw. podatków samoistnych (podatek od psów, rowerów, szyldów, widowisk, od spożycia w restauracjach, od lokali i nieruchomości i od nadmiernego zużycia dróg). Wszystkie one, nawet zdaniem Ministerstwa Skarbu, nie zapewniają samorządowi niezbędnego minimum egzystencji.

Dotacje ze Skarbu Państwa utrzymano ku wzajemnej udręce samorządu i Skarbu, zamiast z tym zerwać przez danie samorządowi podstaw (co jest obecnie możliwe) do wygospodarowanych jego wpływów.

W myśl ustawy o nacjonalizacji przemysłu, samorząd postawiony jest obok spółdzielczości i innych osób prawa publicznego, a nie obok Państwa. Zasady przydzielenia objektów przemysłowych spółdzielczości (w przeciwieństwie do samorządu) są już opracowane i to w ten sposób, że dla samorządu nie zostało nic.

Nieruchomości mieszkalne w miastach przydzielono samorządowi z takimi wyłączeniami, że dla niego zostają jedynie ruiny i obiekty nierentowne.

Sam zaś samorząd, dzięki polityce płac — prawie zupełnie pozbawiony jest fachowców, skazany na dotacje, ze stale pustą kasą, staje się instytucją coraz mniej budzącą zaufanie i poszczególne Ministerstwa mają wiele racji w stawianych mu zarzutach.

Wielką słabością samorządu w tak ciężkiej dla niego dobie, (która mogłaby być właśnie dla niego przełomową i pomyślną) jest fakt, że podlega on aż czterem najwyższym władzom: Krajowej Radzie Narodowej, Biuru Kontroli przy K. R. N., Ministerstwu Administracji Publicznej i Ministerstwu Ziem Odzyskanych. Obrona jest więc rozproszona, a pozytywna polityka, zwłaszcza gospodarcza, zupełnie niewytknięta.

Zdawałoby się, że do koordynacji i wytyczenia polityki gospodarczej samorządu w łonie gospodarki ogólno - narodowej, jest powołany C. U. P., tymczasem nie istnieje tam nawet referat samorządowy.

Wszystko, co zostało wyżej wymienione, nie jest skutkiem złej woli, nie jest likwidacją samorządu (nikt do niej chyba świadomie nie zdąża), ale jest skutkiem braku zrozumienia istoty samorządu, braku zrozumienia, że samorządności społeczno-politycznej bez samorządności gospodarczej nie będzie.

I dlatego powołanie jakiegoś najwyższego ciała (komitetu, rady) dla samorządu, któreby wypracowało jego ustrój gospodarczy i powią-

zało go z ustrojem społeczno-politycznym rad narodowych w kierunku samorządności, jest bodaj najważniejszym zadaniem przy budowie nowego gmachu Rzeczypospolitej.

Odkładanie zaś tej sprawy może rzeczywiście doprowadzić do faktycznej likwidacji samorządu na płaszczyźnie gospodarczej.

Państwo, dzięki reformie rolnej, ustawie o nacjonalizacji przemysłu oraz przejęciu majątku poniemieckiego i opuszczonego, stało się posiadaczem wielkiej części majątku narodowego i środków produkcji.

Reforma rolna olbrzymią część ziemi ornej uprywatnia, daje jednak Państwu możliwość zatrzymania pewnej części na cele ogólne.

Ustawa o nacjonalizacji, oddając państwu zwłaszcza większe, kluczowe obiekty przemysłowe i górnicze, przewiduje możliwość podzielenia się resztą z samorządem i spółdzielczością, pozostawiając drobną wytwórczość inicjatywie prywatnej.

Podział majątku poniemieckiego i opuszczonego może być swobodnie dokonany między Państwo, samorząd, spółdzielczość oraz osoby prywatne.

Zasady podziału w każdym jednak razie powinny uwzględniać wagę i rodzaj obowiązków gospodarczo - społecznych, ciążących na każdym z tych czterech sektorów.

(dok. nast.) *M. Gajewski.*

Uposażenie w samorządzie

Zagadnienie uposażeń w samorządzie staje się dzisiaj jednym z centralnych zagadnień Państwa. Trzeba bowiem dobrze sobie uświadomić czym jest samorząd, że to tysiące gmin i miast z jego kilku tysiącami różnorodnych zakładów użyteczności publicznej. Jeżeli chwilę zastanowimy się nad strukturą administracji państwa, to przekonamy się, że bez sprawnego funkcjonowana urzędów i instytucji samorządowych, aparat administracyjny państwa będzie niedomagał, gdyż w swej strukturze opiera się na samorządzie. Każdemu obywatelowi jako tako orientującemu się w funkcjonowaniu administracji ogólnej, szkolnej, skarbowej, wojskowej i aprowizacyjnej jest wiadomo, że gros spraw tych działów (i innych też) na stopniu najniższym załatwiają samorządy, gminne i miejskie. Administracja bowiem państwowa kończy się na urzędach powiatowych. Bezpośrednia natomiast obsługa obywatela odbywa się w zarządach miejskich i gminnych. Zapytajmy obywateli starostów i wojewodów, a napewno potwierdzą powyższe prawdy, podkreślając przytym, że tylko sprawność urzędów miejskich i gminnych w zakresie zadań poruczonych może im zapewnić sprężystą administrację powiatami i województwami. Tak samo jest z obsługą powszechną potrzeb społeczeństwa przez Samorządowe Zakłady Użyteczności Publicznej. Znaczenie i wpływ na odbudowę zniszczonego państwa i miast zakładów użyteczności publicznej, jak: wodociągi, tramwaje, elektrownia, gazownie, kanalizacja, szpitalnictwo itp. nie wymaga najmniejszego uzasadnienia.

Gdy podnosi się osiągnięcia poszczególnych przemysłów, gdy się pisze o wykonaniu w 100 proc. i więcej procentach planu, to chyba należy przypomnieć, że dostarczenie poszczególnym gałęziom przemysłu przez samorządowe zakłady użyteczności publicznej: wody, gazu, elektryczności, światła oraz umożliwienie przez miejskie tramwaje dojazdu do pracy dziennie milionom pracowników i robotników, jest współdziałaniem w odbudowie tych przemysłów.

Faktu tego jednak nie docenia się. A nawet, jakby się nie dostrzega. A przecież gospodarzem w Polsce jest w równym stopniu cały świat, bez względu na rodzaj zatrudnienia, a więc wszyscy ci, którzy rzetelnie dają swój trud, stwarzając widzialne i powszechnie użytkowane wartości, bądź to w postaci dóbr konsumpcyjnych, bądź obsługi obywatela.

Patriotyzm ogółu samorządowców i ich poczucie odpowiedzialności za szybką odbudowę zniszczeń wojennych, tak zaabsorbował prawie 200 tysięczną rzeszę samorządowców, że nie mieli dosyć czasu, aby należycie upomnieć się o takie warunki swego bytu, któreby zapewniły możność spokojnej i wzrastającej w wydajności pracy. Byli przytem przekonani, że w Państwie Demokratycznym, rządzonym przez ludzi pracy nie będą miały miejsca krzywdzące nierówności w płacach w porównaniu z innymi grupami, że zasada zaciskania, a potym popuszczania pasa będzie stosowana dla wszystkich jednakowo, bez względu na miejsce i stopień hierarchiczny pracodawcy. Ufali tym, którzy są powołani do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, wierząc, że samorządowcy, znajdując się w tyralierze frontowej pracy, również znajdą się w tyralierze frontowej pod względem płac. Stało się inaczej. Pod względem płac znaleźli się na tyłach i to bardzo dalekich. Twierdzenie to opieramy na cyfrach. A one nam mówią aż nazbyt wyraźnie o dysproporcjonalności w płacach. Oto kilka przykładów statystycznych o uposażeniu pracowników samorządowych w poszczególnych powiatach:

W powiecie łukowskim na 215 pracowników i robotników samorządowych otrzymało uposażenie:

17 od 200 do 300 zł miesięcznie; 7 od 301 do 400 zł mies.; 11 od 401 do 500 zł mies.; 36 od 501 do 700 zł mies,; 80-ciu od 701 do 1000 zł. mies.; 34-ch od 1001 do 1200 zł. mies.; 22-ch od 1201 do 1500 zł. mies. i 8-miu ponad 1500 zł. mies.

Podobnych przykładów możemy podać z wielu inych powiatów.

A na przykładach tych możemy się przekonać, że uposażenie pracowników samorządowych nie przekracza tysiąca złotych, a znaczny odsetek uposażenia utrzymuje się na wysokości do 500 zł.

Mało tego, spotykamy się z faktami zalegania z wypłatą uposażenia za kilka miesięcy.

Jakże odmiennie w świetle tych cyfr kształtuje się uposażenie pracowników S. P. B. w Warszawie, którzy zarabiają miesięcznie od zł. 3500 + 50 proc. najmniejsza i najniższa płaca ucznia.

Nie zazdrościmy pracownikom S. P. B. poważnej wysokości zarobków, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że utrzymanie w Warszawie może być droższe w porównaniu z innymi miejscowościami w Polsce, lecz i tę różnicę w kosztach utrzymania zrekompensują prawie w pełni realizowane dla nich przydziały żywnościowe i ubraniowe, które dla pracowników samorządowych są w sferze marzeń.

Z całości sytuacji wynika, że dotychczasowe normy uposażeń w samorządzie są nie do utrzymania bez względu na to, czy pozostają w dysproporcji z zarobkami innych grup pracowniczych, czy nie, gdyż nie zapewniają minimum egzystencji. A tego chyba udawadniać nie trzeba. Zdają sobie z tego sprawę zarówno centralne czynniki rządowe, rozumieją te poszczególne samorządy, zdążające do poprawy bytu przez doraźne zapomogi, rozumie to również Centralne Kierownictwo Ruchu Zawodowego, którym jest K. C. Z. Z. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Wykonawczego KCZZ. (odbyło się w dn. 23, 24.5.46 r.) między innymi zapadła w tej sprawie następująca uchwała:

„Zwrócić się do rządu z postulatem natychmiastowej poprawy położenia materialnego pracowników państwowych, ubezpieczalni społecznych, samorządowych oraz nauczycieli w ramach warunków uposażeniowych pracowników umysłowych w przemyśle, t. j. przez przyjęcie nowej tabeli płac od 1.200 do 6.400 zł. miesięcznie".

Wierzyć należy, że powyższa uchwała KCZZ., jak wiele poprzednich zostanie szybko zrealizowana. Czas nagli, bo samorządowcy muszą przecież z czegoś żyć, jeżeli cały swój czas mają rzetelnie i uczciwie poświęcić pracy samorządowej.

Jeżeli uposażenie w samorządzie zgodnie z postulatami KCZZ., oraz naszego Związku ulegnie natychmiastowej poprawie i jeżeli będą w pełni realizowane przydziały żywnościowe, względnie będzie wypłacany równoważnik pieniężny, po pierwsze: rzesze pracowników samorządowych uzyskają wreszcie względne urealnienie płac, a po drugie zniknie poczucie pokrzywdzenia wynikające z dysproporcjonalności zarobków w porównaniu bądź z pracownikami z SPB., wzgl. różnorodnych przemysłów, nie mówiąc już o zarobkach w instytucjach prywatnych i wolnych zawodach. A na zakończenie jeszcze jeden przykład: pastuszek na wsi (młodociany) zarabia 2.000 zł plus pełne utrzymanie całodzienne. Czyli dotychczasowe uposażenie w samorządzie nie dochodzi 50 proc. zarobków wiejskiego pastucha u średniego gospodarza. Na tym poziomie chyba trwać nie można.

Realizacja uchwały KCZZ. musi nastąpić natychmiast, jeżeli chcemy, żeby prace samorządu nie zmniejszyły swego tempa i żeby pracownicy samorządowi mieli do pracy potrzebne siły i zdrowie.

Józef Krasowski.

Jakieś przekleństwo

Przekleństwo jakieś prześladuje pracownika samorządowego czy to administracyjnego, czy to użyteczności publicznej, tak umysłowego jak i fizycznego.

Przez lat bowiem dwadzieścia istnienia państwa Polskiego — mówiono, walczono i targowano się o jakieś uregulowanie podstaw jego służbowego stosunku, jego wynagrodzenia, emerytury i t. d. Tu i ówdzie udało się uchwalić jakiś regulamin, statut służbowy. W wielu znów wypadkach uchwalonych podstaw służbowych nie tylko nie honorowano lecz wprost łamano, nie licząc się z krzywdą pracownika i jego rodziny. Ówczesny jeden z premierów dawał związkowi słowo, iż sprawy pracowników samorządowych w określonym czasie ureguluje. Słowo — pozostało słowem. Ówczesny długoletni podsekretarz stanu, wygrywał poszczególne związki samorządowe, nastawiając jednych na drugch i przedłużał załatwienie, aż nadeszła wojna.

Nad uregulowaniem więc spraw pracowników samorządowych zaważył w dużej mierze ówczesny system społeczno-polityczny.

Dzisiaj do rozwiązania tych spraw inna jest płaszczyzna. Dzisiaj pracownik samorządowy, narówni z całym światem pracy wziąwszy współodpowiedzialność za losy państwa — może je rozwiązywać niemal jak u siebie. Jest pracownikiem, a przez swe organizacje współpra-

codawcą, no i pełnym obywatelem. A dawny działacz pracowniczy jest dziś często szefem czy kierownikiem instytucji samorządowej. I zdawałoby się, że nie ma przeszkód do sprawiedliwego i rozumnego uregulowania jego spraw. Lecz tu nowe przekleństwo.

Wojna zubożyła nas. Wojna i jej następstwa podcięły gospodarkę samorządową. Zniszczenia trzeba nadrabiać wysiłkiem pracy bez możliwości należytego wynagrodzenia, właśnie z powodu zubożałego przez zniszczenia samorządu.

Przekleństwo nie tyle leży w mocy ludzkiej, co w czasie i ubogim pracodawcy, samorządzie.

Nie można bowiem za niskie uposażenie obwiniać Rządu Jedności Narodowej. Przecież to rząd swój — swój w założeniu, swój w znaczeniu pracowniczym.

Przecież ob. Premier Osóbka-Morawski — to długoletni pracownik samorządowy i działacz społeczny, znający dobrze dolę i niedolę pracownika samorządowego, we wszystkich jej odcieniach. Dawał temu zresztą niejednokrotnie wyraz — na wielu konferencjach. A więc szefa rządu ani o obojętność ani o niedocenianie spraw samorządowo - pracowniczych posądzać nie można.

Nie można również powiedzieć, by K. R. N., stwarzająca nowe podstawy pracy społeczno-obywatelskiej na płaszczyźnie właśnie zreorganizowanego samorządu — o tych sprawach nie myślała. Tym więcej, że w przeobrażeniach społecznych bazuje na pracownikach i działaczach samorządowych.

Centralny Urząd Planowania przez wpływową i decydującą w tym względzie osobę wypowiada się szczerze za koniecznością natychmiastowej poprawy.

Z pozycji i możliwości samorządowców zdają sobie sprawę poszczególne Ministerstwa. Ob. Wiceminister Administracji Publicznej Żaruk-Michalski — wojewodom i prezydentom miast oświadczył, że troska o byt pracownika samorządowego, że kwestia jego wynagrodzenia powinna być rozwiązywana jak najprzychylniej, że Ministerstwo chciałoby widzieć polepszenie lecz musi to iść w parze z możliwościami samorządu.

Sprawę tę za pilną uważają również partie polityczne.

Z natury rzeczy sprawa ta otoczona jest należytą troską i przez K. C. Z. Z.

A mimo to — sprawa bardzo powoli posuwa się naprzód. Przyczyny szukać należy w dużej mierze właśnie w tych ograniczonych możliwościach pracodawcy — samorządu. Lecz czy tylko?

I to jest nasze znów przekleństwo.

Bo przecież odpadła strona „trzymania samorządowca silnie w garści, by go mieć do swej doraźnej dyspozycji, przez nieuregulowanie jego spraw służbowych, a z tym niepewności jego jutra. Jak było to przed wojną. Natomiast na przeszkodzie podciągnięcia wzwyż znalazła się powojenne biedne możliwości samorządu, lecz pole tu do decyzji czynników państwowych, gdyż w dużym zakresie — samorząd wyręcza państwo.

Sprawą więc społecznej krzywdy w porównaniu z innymi instytucjami — wydaje mi się, iż na tej właśnie płaszczyźnie trzeba rozważać czy też usprawiedliwiać.

Oczywiście nie zastąpi to wielu braków i kłopotów, lecz pozwoli rozsądniej do tego podejść.

W odrodzonym państwie pracownik samorządowy dał z siebie dużo. Odbudowywał już zakłady jeszcze w huku armat, uważając swój warsztat pracy, swoje tramwaje, elektrownie, gazownie — nie tylko za społecznie potrzebne, lecz, że czyni to dla nowej Polski — uważając to niemal za swoje. Powiązanie uczuciowe warsztatu pracy ze swym życiem. Jest to powszech nie wiadome i niezaprzeczalne.

Obecnie, gdy wchodzimy w okres spokojniejszej i normalniejszej pracy, musi przyjść i przyjdzie czas na pomyślenie o sprawach samego pracownika.

Rozumieją to wszyscy i doceniają. Opracowuje się plan doraźnego uregulowania. Idzie o to, by nie narastało poczucie krzywdy u pracowników samorządowych, że ten obok pracownik innych instytucji państwowych ma się lepiej — w tym samym ogólnym gospodarstwie.

Jeśli do podziału jest mały bochenek chleba — trzeba go podzielić równomiernie — a nie po macoszemu. Przecież jednego domu dziećmi — są pracownicy samorządowi i pracownicy innych dziedzin.

Umowy zbiorowe dla wielu pracowników rozwiązują dość korzystnie te sprawy, lecz nie dla wszystkich.

A przecież o krzywdę pracownika samorządowego nikomu chyba nie chodzi.

Kto i co na jego krzywdzie ma budować.

Komu jest potrzebna? Odwrotnie przecież.

Może trwa to regulowanie zadługo, niemniej już czas najwyższy, by poprawić, by zabezpieczyć możliwości egzystencji.

Ot, jakieś przekleństwo — przypadku, czy okoliczności.

Józef Żółkoś

Czy jesteś już członkiem

ORMO

(Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej)

Zagadnienie osadnictwa
na Ziemiach Odzyskanych

Zagadnienie osadnictwa jest bezsprzecznie jednym z najważniejszych zagadnień doby obecnej w Polsce. Naród nasz znalazł się w niezwykłej sytuacji. Zaistniała konieczność ponownego niejako rozmieszczenia się w przestrzeni i skupienia na terytorium Państwa, w nowych jego granicach, wszystkich Polaków, żyjących dotychczas w różnych ośrodkach rozsianych nieomal po całej kuli ziemskiej Wynikło to skutkiem nowego układu stosunków w Europie.

Dla Polski nadszedł moment, w którym mogła dokonać zasadniczego zwrotu w swej dotychczasowej polityce i swych tendencjach rozwojowych. Po raz pierwszy od setek lat zwróciła się Polska na zachód i naród postanowił za wszelką cenę wykorzystać, bodajże jedyną w swojej historii, okazję odzyskania zagrabionych niegdyś, prastarych polskich ziem i trwałego powiązania ich z resztą kraju pod względem gospodarczym, kulturalnym i formalno-prawnym.

Jest to dla narodu polskiego w nowym układzie stosunków, warunek właściwego bytu i rozwoju. Zaludnienie tych ziem elementem polskim, wysiedlenie ludności niemieckiej, zagospodarowanie ziem odzyskanych, przyjęcie i rozmieszczenie milionowych rzesz Polaków zza Buga i wszystkich niemal zakątków świata, oto olbrzymie zadania, które stanęły przed narodem polskim do wykonania. Wymagało to wszczęcia i przeprowadzenia olbrzymiej akcji przesiedleńczo-osiedleńczej zarówno setek tysięcy rodzin z głębi kraju z terenów przeludnionych, jak i repatriantów. I akcja ta rozpoczęła się skoro tylko zaistniały pierwsze po temu możliwości — akcja niespotykana dotychczas nie tylko u nas, ale i nigdzie na świecie. Miliony rodzin z inwentarzem, dobytkiem i wszelkiego rodzaju posiadanym dobrem wyruszyły na zachód. W okresie toczącej się jeszcze wojny, niemal bezpośrednio za posuwającym się frontem, bo już w lutym i marcu pamiętnego 1945 roku szła stale wzrastająca fala ludzi na Śląsk, Pomorze, Warmię i Mazury szukać sobie nowych siedzib na świeżo spod hitlerowskiego okupunta wyzwolonych ziemiach.

Tak rozpoczął się pierwszy okres żywiołowej akcji przesiedleńczej z kraju, z którą w krótkim czasie połączona została akcja repatriacji rodaków zza Buga, a następnie z Zachodu.

Akcja ta w tym pierwszym okresie miała charakter spontaniczny, żywiołowy i dlatego może mniej planowy. Istotne przyczyny, dla których akcja osadnicza nie była prowadzona od początku planowo, były różne: na, wyniszczenie materialne kraju, brak ludzi i środków oraz ogrom innych zadań, jakie odrazu stanęły przed odradzającym się Państwem do wykonania. Inaczej w tej sytuacji być nie mogło.

Przede wszystkim planowe przeprowadzenie tej olbrzymiej akcji wymagałoby stworzenia od samego początku wypracowanych form i metod działania, któreby pozwoliły uniknąć błędów. Zastosować jednak takich wypróbowanych metod i form działania nie można było wówczas z tej prostej przyczyny, że metody takie nie zostały dotychczas nigdzie wypracowane i ustalone. Nie zaszła bowiem w dziejach żadnego narodu konieczność rozwiązania takiego problemu o tak olbrzymich rozmiarach.. To, co dotychczas gdziekolwiek robiono w tym zakresie, było przeprowadzane na małą stosunkowo skalę w porównaniu z tym, czego my dokonać musimy. Nie mając więc gotowych wzorów, musieliśmy sami szukać dróg i sposobów rozwiązania tego zadania.

Drugą przyczyną był i jest jeszcze brak wystarczającej liczby odpowiednich ludzi, którzy by mogli przeprowadzić taką akcję w sposób właściwy. Brak ten dawał się zresztą dobitnie odczuwać również w każdej innej dziedzinie życia, na nowo przecież i niemal z niczego wówczas organizowanej. Dużo takich, którzy by mogli na tym polu pracować, było wówczas w wojsku i na froncie; bardzo wielu jeszcze dzisiaj znajduje się poza granicam kraju. Skutkiem tego wśród prowadzących akcję osadnictwa znaleźli się ludzie, którzy ją paczyli dla różnych względów. Zwłaszcza na ziemie odzyskane poszło do władz i urzędów dużo takich, którzy chcieli raczej „szabrować", aniżeli pracować. Ci ostatni najwięcej poczynili szkód.

Dalszym momentem, to brak środków transportu. wych, zwłaszcza na przeprowadzenie tak olbrzymiej akcji, są bardzo duże, a środki te na zaspokojenie tych potrzeb były bardzo nikłe. To co dało się odzyskać, względnie uchronić przed zniszczeniem, czy to jeśli chodzi o tabor kolejowy, czy samochodowy, należało w pierwszym rzędzie przeznaczyć na potrzeby toczącej się jeszcze wówczas wojny i potrzeby gospodarcze zniszczonego wojną kraju.

Te przyczyny nie pozwoliły na prowadzenie akcji osadniczej planowo od samego początku. Czekać jednakże nie mogliśmy.

W tych więc warunkach — nic dziwnego — popełniono szereg błędów, że ludność objęta akcją narażona była na dotkliwe trudy i poniosła przy tym wiele strat, zwłaszcza w pierwszym okresie.

Od samego jednak początku tej akcji zarówno miarodajne czynniki państwowe, jak i społeczne przystąpiły do porządkowania akcji przesiedleńczo-osiedleńczej, prowadzenia jej według pewnych, opracowywanych zadań i metod działania, do ujęcia w pewne określone ramy zwłaszcza w zakresie repatriacji. Przystąpiono do tego i to z dużym nakładem wysiłku i środków.

Jeśli zatym zważymy z jednej strony warunki, w jakich prowadzona była akcja osadnicza, trudności, jakie mieliśmy do pokonania, środki, jakimi dysponowaliśmy, a z drugiej strony osiągnięcia, jakich dokonaliśmy w okresie ubiegłych pierwszych 10-ciu miesięcy, to możemy śmiało i bez najmniejszej przesady stwierdzić, że osiągnęliśmy sukces, jakim nikt jeszcze poszczycić się nie może. Dzięki temu większa część gospodarstw indywidualnych na wsi została obsadzona i jest zagospodarowywana tak, że reszta, która pozostała, wystarczy może zaledwie tylko dla repatriantów zza Buga.

Kobieta w samorządzie

(dokończenie)

Do dalszych zadań kobiety dzisiejszej dojdzie walka o zmianę sylwetki ideowo-moralnej mężczyzny, która to sylwetka na skutek długiej wojny, czy też pobytu w niewoli w bardzo wielu wypadkach uległa zniekształceniu.

Jest rzeczą oczywistą, że dziś, mężczyzna goniąc za zdobyciem, często za wszelką cenę, utraconego majątku, pragnąc „dorobić się", zaślepiony w tej pogoni, zatraca swe oblicze. Kroniki kryminalne notują, niestety, jakże zbyt często nadużycia, popełniane w różnych instytucjach publicznych i prywatnych, których „bohaterami" są — w ogromnej większości — mężczyźni.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i nazwać rzeczy po imieniu!

Nie przypominamy tego na tym miejscu dlatego, byśmy miały się, my kobiety, uważać, za o całe niebo lepsze, lub piać hymny triumfu, lecz po to, by podjąć i wygrać walkę o lepszego człowieka: o mężczyznę, dobrego i uczciwego pracownika, dobrego członka rodziny i społeczeństwa, a więc dobrego obywatela.

Kobieta dawała zawsze i daje wyraz swej tęsknocie do lepszego życia i do usunięcia śladów destrukcyjnych tej okropnej wojny. Dowodami niewątpliwymi tych dążeń naszych jest udział nasz tak w czasach okupacji, jak i dziś w oświacie, w wychowaniu i nauczaniu, a więc w kształtowaniu człowieka oraz w pracy społecznej jak najszerzej pojętej.

Zahartowane w niedoli w trudnych warunkach bytowania, kształtowałyśmy swe oblicze moralne i zrozumiałyśmy, iż przyszłość jednostki, a tym samym narodu nie może być ugruntowany na łatwiźnie życiowej lub na koniunkturze dnia dzisiejszego: mocne i trwałe rzeczy buduje się mozołem i cierpieniem.

Cierpienia było dużo przed wojną, był ogrom cierpień podczas niewoli, są i teraz liczne, jako pozostałości wojny. Kobieta rozumie cierpiących, bo sama dużo przecierpiała i przez cierpienie się odrodziła. To też zawsze śpieszy ona chętnie z pomocą wszędzie tam, gdzie nędzy i cierpieniom można ulżyć, cierpiących poratować. Stąd tyle kobiet pracowało i pracuje ideowo w instytucjach charytatywnych i opiekuńczych.

Wprzęgnięte w pracę zarobkową, nie mając często ani chwili wytchnienia, rozumiemy jednak my wszystkie, iż samo zarobkowanie i zdobywanie chleba powszedniego nie wystarcza; chcemy widzieć cel społeczny swej pracy, owoc realny naszych trudów; każda z nas chce dożyć lepszego jutra, opartego o lepszego człowieka, posiadającego moralny i ideowy pion, człowieka cieszącego się zaufaniem społeczności.

Kobieta wszędzie, więc i w samorządzie.

Również i w tej dziedzinie, coraz więcej kobiet szuka chętnie pola do pracy i do oddziaływania na kształtowanie rzeczywistości, właśnie ze względu na społeczny, w samej zasadzie, charakter pracy samorządowej.

Przed wojną w samorządzie, szczególnie wiejskim, pracowała bardzo znikoma ilość kobiet. Większy stosunkowo natomiast procent kobiet pracował w samorządzie miejskim i w jego przedsiębiorstwach. Dziś, ilość ta w niektórych gminach, np. w gminie Radzików pow. Sochaczewskiego doszła z różnych przyczyn do 60%.

Jest to objaw bardzo dodatni, boć przecież na wsi jest pod każdym względem tak wiele jeszcze do zrobienia!

Praca kobiety-samorządowca połączona z pracą społeczną musi dać owocne wyniki, a na te z pewnością nie długo trzeba będzie czekać.

Poniższa tabela zilustruje, w oparciu o dane statystyczne z 47 gmin 5 powiatów stosunek liczbowy kobiet do ogółu pracowników:

POWIAT	W gminach	Pracownicy 1939	Pracownicy 1946	Obecnie Mężcz.	Obecnie Kobiet	% kobiet
Błoński	11	48	66	38	28	42,5
Gostynin	10	32	69	48	21	40
Grójec	10	37	49	31	18	36,7
Płock	11	47	67	44	23	34,3
Sochaczew	5	24	37	25	12	32,5
	47	188	288	186	102	35,4

Z tabeli tej wynika niezbicie, iż zatrudnienie kobiet w samorządzie w stosunku do przedwojennego stanu na terenie 5 podanych powiatów wykazuje wzrost o: od 32,5% (powiat Grójecki) do 115,5% nawet (powiat Gostyniński). Cyfry te są bardzo wymowne i żałować należy, iż dotychczas nie ma sprawozdań z całego kraju, przez co mielibyśmy dokładny obraz wkładu w odbudowę i rozwój odradzającego się po wojnie samorządu.

O zadaniach kobiety-samorządowca napiszemy w numerze następnym. Dziś chcemy zwrócić tylko uwagę na sam ważki fakt ilości zatrudnionych kobiet w samorządzie, wynoszący

więcej niż 1/3 ogółu pracowników samorządowych.

Z samego faktu tego wypływają następujące wnioski:

1) kobiety muszą być nie tylko pracownicami, lecz i czynnymi członkami własnej zawodowej organizacji, a więc — jej współtwórczyniami,

2) kobiety muszą podjąć i wygrać na tym odcinku życia społeczno-zawodowego walkę o ukształtowanie nowego lepszego i świadomego swej roli i zadania obywatela i

3) będąc tak liczne, my kobiety, mamy wiele własnych potrzeb, o które musimy się same troszczyć.

Dlatego to nasza czynna postawa, zajęta na tym tak rozległym i ważnym odcinku pracy, jakim jest samorząd, musi utrwalić przekonanie kolegów-mężczyzn, iż winni oni we wszystkich swoich poczynaniach pamiętać zawsze o kardynalnej zasadzie: „nic o nas bez nas" — nic o kobietach bez kobiet!

Nasze słuszne, ale zdecydowane stanowisko świadomych swej roli współtwórczyń samorządu i pracownic - społecznych powinno i musi przekonać kolegów-mężczyzn, by ci nie pomijali nas przy podziale prac związkowych.

Wiedźcie koledzy-mężczyźni, iż nie chodzi nam o zajęcie prezesur i innych tytułowanych stanowisk związkowych, nie! my chcemy obok was działać tak, jak obok was pracujemy zawodowo, z dobrym wynikiem!

Pamiętajcie więc o tym nie tylko na zjazdach i zebraniach, lecz i w czasie wyborów do zarządów oddziałowych, w czasie wyborów do różnych komisyj, w których współpraca nasza jest nieodzowna, jak np. przy prowadzeniu świetlic, stołówek, przedstawień amatorskich, bibliotek i tp. imprez, ogniskujących życie towarzyskie i zawodowe.

Bądźcie przekonani, iż ścisła współpraca wasza z nami pogłębi i rozszerzy naszą wspólną działalność organizacyjno-związkową i zawodową.

Wanda Dąbrowska

ZWIĄZKOWY DOM WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM

GŁADKIE — 1938

Przygotowany i odnowiony na przyjęcie członków Związków na letni okres wczasów.

Pobyt na wczasach w Domu może trwać 2 tygodnie. Ustalamy terminy: od 1 do 14 i 16 do 30 każdego miesiąca.

Miejsca zamawiać należy odpowiednio wcześnie w Zarządzie Głównym. Bilet kolejowy bezpłatny przydziela O. K. Z. Z.

Koszt pobytu 120 zł. dziennie. W tym pracownik płaci 30%, Fundusz Wczasów Pracowniczych 35% i instytucja lub zakład pracy 35%. Tam gdzie pracodawca nie pokrywa 35% kosztów pobytu — zainteresowany płaci 65%. Członkowie rodziny pracownika płacą pełną taksę utrzymania. Prawo do korzystania z Domu Wypoczynkowego w Zakopanem — mają osoby zdrowe.

WYCIECZKA DO MOSKWY

(Dokończenie).

Odpowiednikiem naszej Komisji Centralnej Zw. Zaw. jes Wt. C. S. P. S. Zorganizowanych pracowników jest 27 milionów. Aktyw związków liczy 5 i pół miliona. Szereg Komisji obejmujących zakresem swych prac całokształt zagadnień społeczno-pracowniczych.

Normy żywnościowe dla pracujących kształtują się według danych: chleb biały i czarny á 0,5 kg (biały 1,75 Rb., czarny 1 Rb. — na wolnym rynku 10 Rb.), cukier 0,9 kg miesięcznie, ryba lub mięso 3,20 kg, tłuszcz 0,9 kg, kasza lub makaron 2 kg, kartofle 18 kg, nadto dzienne dodatki w fabrykach oraz specjalne dodatki żywnościowe dla kobiet. Przydziały odzieżowe otrzymuje pracownik w punktach — na pół roku 125 punktów. Można za nie otrzymać: obuwie 50 punktów, palto 30, ubranie 80, koszula 15 punktów. Przeciętne ceny — obuwie 240 rub., ubranie 500 rub., suknia 80 rub., koszula 25 rub.

Przeciętne płace robotnika wykwalifikowanego od 660 do 1500 rub. Nadto system premii i wynagrodzenia za t. zw. współzawodnictwo socjalistyczne w pracy. Ludzie nauki otrzymują dwukrotnie więcej niż robotnicy. Profesorowie czterokrotnie z możliwościami zamiany na inne artykuły.

Pomoc lekarska dla świata pracy oraz wypoczynkowo-urlopowa — szeroko rozbudowana.

W handlu: sklepy państwowe, spółdzielcze, przydziałowe, komisyjne i wolny handel oraz targowiska.

W teatrach i kinach w czasie przerw czytanie gazet lub tańce. Sztuka w teatrze Związku Pracowników Kolejowych „Młody człowiek" osnuta na tle walk partyzanckich — przyjmowana z gorącym odczuciem szczególnie przez młodzież.

W Operze Moskiewskiej — Akademia „Międzynarodowego Święta Kobiet". Byłem również gościem Zarządu Centralnego Pracowników Komunalnych, skupiającego około 700 tysięcy pracowników komunalnych.

Konferencja w Leningradzie w domu Związków

P. C. K.

to Twój obowiązek

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Francja. Reakcja krótko cieszyła się zwycięstwem z okazji wyników referendum. Wybory dały lewicy 279 mandatów, centrum 207, prawicy 60 mandatów.

Anglia. Anglia w dalszym ciągu idzie po linii demokracji, upaństwawiając dalsze kluczowe gałęzie przemysłu metalowego.

Włochy. W ostatnich czasach zaznaczył się tu silny wzrost aktywności organizacyj faszystowskich, które działają wspólnie z monarchistami. Wybory wykazały jednak, że nastroje we Włoszech są republikańskie.

Czechosłowacja. Wybory okazały zdecydowaną większość wpływów lewicowych. Przygniatające zwycięstwo komunistów łącznie z socjalistami, wprowadza Czechosłowację na tory gospodarki wybitnie antykapitalistycznej.

Sprawy Polskie

Zbiegły się ze sobą dwa fakty. Rząd amerykański pod pretekstem przetrzymania rzekomego korespondencji jednego z dziennikarzy, wstrzymał wykonanie umowy o pożyczce dla Polski.

Delegacja Polska z Prezydentem Bierutem, premierem Osóbką, Marszałkiem Żymirskim i min. Mincem na czele wyjechała do Moskwy, gdzie przeprowadziła szereg ważnych rozmów. W wyniku wizyty moskiewskiej otrzymaliśmy od ZSRR. skreślenie dawnych długów polskich, kredyt w złocie, dostawy broni i amunicji, dostawy żywności, przyśpieszenie repatriacji. Ponadto zawarty został szereg innych porozumień.

Rejestracja szkód wyrządzonych przez Fschera

W związku z procesem przeciwko b. gubernatorowi „distriktu warszawskiego" Fischerowi — Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy poleca poszczególnym związkom przedstawić materiał dotyczący strat w ludziach i strat materialnych, poniesionych przez Związki w okresie okupacji niemieckiej, z jednoczesnym podaniem świadków.

Dostarczony materiał załączony zostanie do procesu pzeciwko Fischerowi.

Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Związku a Referendum

Wydział Wykonawczy solidaryzuje się z uchwałą KCZZ, dotyczącą apowszechnego i pełnego udziału rzesz pracowniczych w Referendum.

W głębokim przeświadczeniu, że głosowanie ludowe — w swym wyniku umocni podwaliny Polski demokratycznej —

Wydział Wykonawczy — przewiduje, że tak, jak tysiące samorządowców współpracowało przy przygotowaniach do głosowania — tak również świat pracowniczo-samorządowy POWIE TRZY RAZY TAK.

KAŻDY członek ruchu zawodowego— CZŁONKIEM Spółdzielni

Zawodowych z miejscowym aktywem. Jak również z aktywem Z. Z. w Moskwie. Wspaniały jest również Dom Nauczyciela w Leningradzie — ośrodek pracy oświatowej — dawniej jeden z gmachów książąt rosyjskich.

To ogólne wrażenie ze zwiedzań — ujęte bardzo pobieżnie. Wszędzie szczerość, bezpośredniość, życzliwość. W Moskwie czy Leningradzie ruch niesamowity, poprostu tłumy. W rozmowach przewijają się wspomnienia przeżyć wojennych oraz wysiłku, w jakim wzięło udział miliony osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. W czasie oblężenia Leningradu wszyscy mieszkańcy brali udział w obronie — w warunkach głodu, na który zginęło do 600.000 ludzi. Wysiłek taki i poświęcenie zjednoczył naród, który wiedział dlaczego walczy i dlaczego musi zwyciężyć. Dlatego też zrozumiałe jest prowadzenie i wyposażenie sanatorium dla jego poszkodowanych obrońców. Dlatego jakże wymownym wyrazem i obrazem tych wojennych poświęceń jest muzeum oblężonego Leningradu.

I właśnie my to może najlepiej zrozumiemy, jeśli chcemy zrozumieć, my, którzy walką i poświęceniem niewiast i dzieci prowadziliśmy również zawziętą i nieustępliwą walkę z hitlerowskim okupantem na całym terenie naszego kraju i przez lat kilka.

Dzisiaj odbudowa w Zw. Radzieckim nabiera na tempie, pragną zabliźnić rany, by czymprędzej budować dalszy ciąg swego normalnego gospodarczego i społecznego życia.

Przeciętny szary obywatel Z. S. R. R., szczególnie kobiety i dorastająca młodziez dokładnie znają nasze cierpienia i straty, jakie myśmy ponieśli i szczerze i ze słowiańskim sentymentem chcieliby, byśmy i my zagoili jak najprędzej swe wojenne rany.

W przeddzień powrotu do Warszawy — delegacja przyjętą była przez Generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa. Zaskoczeni byliśmy prostotą i serdecznością. Stalin w bardzo serdecznych słowach omówił swój i Zw. Radzieckiego stosunek do Polski. Zaznaczył, że Polska musi być wielka, niezależna, suwerenna i demokratyczna.

Jan Sikorski

Etatyzm a inicjatywa prywatna

(artykuł dyskusyjny).

Już w drugiej połowie ubiegłego stulecia historycy i ekonomiści zastanawiali się nad rolą państwa, jeśli chodzi o jego stosunek do przemysłu, do handlu i do t. zw. inicjatywy prywatnej. Uczeni ci otrzymali miano socjalistów państwowych. Uważali oni, że pomiędzy jednostkami i całymi klasami danego narodu istnieje solidarność moralna silniejsza i głębsza, niż solidarność ekonomiczna, bowiem jest to solidarność wynikająca ze wspólności języka, obyczajów i urządzeń politycznych. Państwo jest organem tej solidarności moralnej i z tego też tytułu nie ma ono prawa pozostawać obojętne na nędzę materialną najbiedniejszej części ludności. Dalej tenże sam ekonomista twierdzi, że państwo powinno przejąć czynności, mające na celu zaspokojenie potrzeb swych obywateli, których wogóle nie mogą spełniać ani gospodarstwa prywatne, ani przedsiębiorstwa publiczne, albo też, które mogą być przez nie spełniane albo gorzej, albo kosztowniej. Przeciwnicy supremacji państwa ponad egoistycznymi celami jednostek czy grup rzucą nam pytanie czy państwo będzie zdolne spełniać należycie poruczone funkcje? Czy nieudolność gospodarcza państwa nie została oddawna dowiedziona.

Otóż przeciw temu poglądowi, reprezentowanemu przez posiadaczy, występują od połowy ubiegłego wieku do dziś ludzie, którzy reprezentują socjalizm państwowy.

Już w roku 1856 we Francji Dupont White wskazuje na to, „że wszystkie szlaki cywilizacyjne napotykają na wiekuistą zaporę: jednostkę z jej ułomnościami i złośliwością".

Obiektywnie oceniając naszą rzeczywistość, możemy stwierdzić, że wyżej wymienione spostrzeżenie dotyczy i naszych czasów. Aż nadto dosadnie ta prawda jest widoczna właśnie w naszych czasach w postawie tych ludzi, którzy zwalczają pochód świata ku sprawiedliwości i równości. Wyżej wymieniony myśliciel stwierdza, że w każdym społeczeństwie mamy sprawy życiowego znaczenia, jakich jednostka nie wykona nigdy, bądź dlatego, że się jej nie opłacają, bądź wreszcie dlatego, że wymagają współpracy wszystkich, co nie może być osiągnięte w drodze przyjacielskiej namowy, a zatym państwo jest w tych razach jedynym przedsiębiorcą, urodzonym kierownikiem.

Dalej rozumując stwierdzimy, że w życiu gospodarczym działały po wsze czasy obok siebie: interes osobisty, dobroczynność i autorytatywna działalność państwa, przyczym interes osobisty nietylko nigdy sam nie wystarczał, że nawet we wszystkich wielkich społeczeństwach współczesnych wciąż ustępował kroku działalności państwowej. Rozrastanie się funkcji państwowych jest więc nie tylko pożyteczne, ale i konieczne i jest prawdziwym prawem historycznym.

Stąd już nie trudno wyprowadzić definicję idei socjalizmu państwowego. A mianowicie: „kto czuje immanentną tendencję ruchu, co dla gospodarczego, społecznego i politycznego rozwoju posiada rozstrzygające znaczenie, ten doskonale może i powinien przy takim historycznym ujęciu rozwoju społecznego wystawiać dla danego czasu postulaty, dotyczące tego, co powinno być".

Otóż nasze czasy wymagały specjalnych posunięć, właśnie opartych na wyżej wyrozumowanych przesłankach.

Krajowa Rada Narodowa, rząd nasz stosując wyżej omówione zasady, wprowadził nacjonalizację przemysłu oraz nacjonalizację wielkiej własności, konieczną dla zorganizowania wzmożonej produkcji lat najbliższych. Nastąpiła nacjonalizacja, ale jedynie wielkiej własności i wielkiego przemysłu, bowiem rząd w myśl trwałych zasad ekonomicznych, obowiązujących w życiu gospodarczym, pozostawił inicjatywę jednostce prywatnej, odjął jednak tej jednostce prawo rozpoczynania i prowadzenia interesów, których bez ingerencji i wkładu kapitału państwowego nie mogłaby przeprowadzić. I słusznie, bo jeśli państwo ma inwestować, to musi również czerpać zyski. To, że właśnie współczesne socjalistyczne Państwo Polskie tymi zyskami nie chce się dzielić z prywatnym kombinatorem, dawniej t. zw. kapitalistą, upoważnia tych byłych potentatów do kontrakcji pod postacią opartej na złośliwościach i paszkwilu propagandzie.

Ludzie ci twierdzą, że t. zw. etatyzm spowoduje, że pracownik i robotnik, który wobec prywatnego kapitału mógł sobie pozwolić na strajki i na walkę o zasadnicze swe prawa, nie będzie mógł obecnie walczyć, że kapitał państwowy i biurokracja bardziej go przygniotą, niż kapitał prywatny. Ludzie ci motywują możliwość zaistnienia takiego stanu rzeczy tym, że państwo ma możliwości wpływu na ustawy, że ma za sobą prawo i siłę, że może przeprowadzić odpowiednie dekrety. Rozumowanie to jest bardzo podchwytliwe, ale błędne, uderza ono bowiem w ustrój demokratyczny, a wykorzystuje antagonizmy, niedostatki materialne i nędzę, w jaką okupant pogrążył życie polskie. Tak jak każdy ojciec, jako głowa rodziny walczy o artykuły najpierwszej potrzeby dla swojej rodziny, tak i rząd zabezpiecza zasadnicze i najpierwsze potrzeby dla społeczeństwa. Tak, jak złym byłoby dorosłe już dziecko, które nie rozumiałoby trudności ojca, tak złym synem swej Ojczyzny i złym obywatelem byłby człowiek pracy, wymagający normalnego uposażenia, dającego pełny dobrobyt. Aby ten dobrobyt dać, trzeba inwestować i stworzyć podstawy, które w przyszłości pozwolą wyjść na pełny i sprawiedliwy start.

Mówi się o tym, że aż nadto ograniczono inicjatywę prywatną. Czy może o tym świadczy ten ruch budowlany, jaki obserwuje się w Warszawie i w innych miastach, gdzie buduje się sklepy, warsztaty, pracownie, a nad nimi na pierwszych piętrach mieszkania i lokale pod domy handlowe. Otóż nie, powyższe zjawiska są tylko dowodem, że ci, którzy przestudiowali ustawy, dotyczące znacjonalizowania przemysłu i praw, na jakich dopuszczono do głosu inicjatywę prywatną, ci ludzie nie obawiają się żadnych zaskoczeń, czy niespodzianek, bo są realni i wiedzą, że ustawą

nie może być wciąż zmieniana. Możliwości pozostawione inicjatywie prywatnej w przemyśle, handlu i średniej własności, są dostatecznie duże, aby mogły spowodować tak dobrobyt, jak i godziwe zdobycie nadwyżek pod postacią t. zw. majątku jednej rodzinie na okres jej jak najdłuższego życia. Unarodowienie przemysłu nie jest niczym innym, jak przestawieniem gospodarki narodowej. Zamiast produkcji na zysk nastąpi produkcja na zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa i gwarancja dla pracowników, że będzie przestrzegane prawo o ochronie pracy, bowiem na straży tych praw stoi klasa robotnicza, a nie „Lewiatan". Polską przedwojenną rządził skartelizowany kapitał międzynarodowy (300 karteli). Posiadał on do swej dyspozycji administrację, wojsko i policję, sądownictwo i naukę, miał w swych rękach prasę, książki i radio. Ta niewola i zależność od karteli skończyła się, cały naród polski bez względu na wyznanie polityczne, stara się wydobyć z matni, w jaką wtrąciły Polskę kapitały prywatne indywidualnie, a międzynarodowe zbiorowo.

Na zakończenie ustawa z dn. 3.I.46 o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu. A więc przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wg. art. 1, nie przejęte przez Państwo, stanowią nienaruszalną własność prywatną. Kto zakłada nowe przedsiębiorstwo, może żądać od władzy przemysłowej II instancji stwierdzenia, że zakładane przez niego przedsiębiorstwo nie należy do kategorii przedsiębiorstw, podlegających przejęciu przez państwo. Zaświadczenia takie wyda władza przemysłowa w ciągu dwóch tygodni od dnia złożenia wniosku. I wreszcie najciekawszym jest pkt. 4 art. 2, który przeczy zasadniczo złej propagandzie, rozsiewanej przez nieodpowiedzialne czynniki. Głosi on, że nowopowstałe przedsiębiorstwo nie podlega przejęciu na własność państwa, chociażby zdolne było zatrudnić przy produkcji na jedną zmianę więcej, niż 50 pracowników.

Z powyższego wynika, że przedsiębiorstwo pracujące na 2 lub 3 zmiany, może de facto stanowić poważny warsztat fabryczny, dawać kolosalne zyski i zatrudniać nie 50, lecz od 50 do 150 osób, oczywiście w trzech zmianach.

Tak wygląda ten straszny wilk, który rzekomo pożarł całkowicie inicjatywę prywatną.

mgr. A. Kiwerski

KRONIKA ODDZIAŁÓW

Okręg Łódź.

Zarządowi Okręgu — jako silnemu liczbowo i organizacyjnie oraz z dużymi wynikami i tradycjami ruchu zawodowego — pragniemy oddać do stałej dyspozycji kolumnę „Samorządowca". Stwórzcie referat prasowy.

Zarząd Okręgu Łódzkiego interweniował ostatnio w wielu sprawach na terenie Ministerstwa — w porozumieniu z K. C. Z. Z. i Zarządem Głównym.

Do Łodzi wyjeżdżał trzykrotnie Przewodniczący Zarządu Głównego ob. Piotr Gajewski oraz J. Sikorski.

Przewodniczący Oddziału III „Elektrownia" — ob. Marian Garbaliński otrzymał Krzyż Zasługi.

Działacz pracowniczego ruchu samorządowego i członek Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego ob. Andrzejak — powołany został na stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Okręg Poznań.

Wiele pracy wkłada w wielu kierunkach zawodowej działalności. Prosimy o stały kontakt referatu prasowego z redakcją „Samorządowca".

Działalność Okręgu napotyka na trochę trudności, lecz zaprawa związkowca i upór — zrobi powoli swoje.

Nakło.

W stadium organizacyjnego rozwoju. Przewodniczący ob. Ciszewski.

Sandomierz.

Reorganizacja działalności. Lokalne trudności. Przewodniczący ob. Br. Pater, sekretarz — L. Wójcik.

Częstochowa.

Z uwagi na warunki lokalne i terenowe ma dane na samodzielny Okręg. Członków 2848. Aktywu związkowego 14. Komisja Gospodarcza, mieszkaniowa, kulturalno-oświatowa, racjonalizacji pracy, kontroli społecznej. Wszechstronna działalność. Zarząd Oddziału — na czele z przewodniczącym Kubisiewiczem i sekretarzem Skórą — energiczni i czynni — nieustępliwi w pracy dla dobra członków i organizacji.

Tomaszów Mazowiecki.

Wymaga zwiększenia wysiłku w pracy.

Września.

Zamierza prowadzić kursy dokształcające. Materiały od nas otrzymacie.

Sępolno.

Całokształtem spraw zawodowych zajmowało się ostatnio pełne zebranie Oddziału. Rzeczowe podejście do spraw społecznych i pracowniczych. Przewodniczący ob. Petermann, sekretarz ob. Kurzawa, skarbnik ob. Lewandowski. Ciężkie warunki pracy.

Radom.

W bardzo rzeczowym i społecznym nastroju dokonano połączenia obydwu Związków. Wspólna praca zapowiada się dobrze. Obydwa Związki posiadają za sobą duży dorobek organizacyjny i duże poczucie jedności zawodowej.

Śląsk Górny i Dolny.

W sprawach organizacyjnych wyjeżdżali w maju na teren Śląska Górnego ob. P. Gajewski, J. Krasowski, J. Żółkoś, J. Sikorski.

Sprawozdania ze Zjazdu Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego w następnym numerze. W sprawie wczasów wyjeżdżała do Cieplic ob. Miłobędzka.

Zakopane.

Jak wiadomo Związek posiada w Zakopanem — swój własny Dom Wypoczynkowy. Czynny od 1-go czerwca b. r.

W sprawie remontu Domu oraz koniecznych uzupełnień byli w Zakopanem — ob. W. Pokora — członek Prezydium Zarządu Głównego oraz członek Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego — ob. F. Gołębiowski — dyrektor Związkowej Składnicy Ksiąg i Druków.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Warunki pracy i płacy w samorządzie.

Najaktualniejszym i zasadniczym problemem prac Zarządu Głównego w bieżącym okresie jest sprawa uposażeń pracowników samorządowych.

Zarząd Główny odbył szereg konferencji i rozmów na terenie Prezydium Rady Ministrów, Centralnego Urzędu Planowania i Ministerstw. Współpracuje w tej kwestii z K.C.Z.Z.

Zebrał i opracował liczbowe dane, dotyczące warunków pracy, płacy i aprowizacji.

W najbliższych dniach warunki niewątpliwie ulegną pewnej poprawie. Również w porozumieniu z K. C. Z. Z. wystosowany został memoriał do Funduszu Aprowizacyjnego o dotacje dla pracowników samorządowych w całym kraju. Duże prawdopodobieństwo pozytywnego załatwienia. Poza tym Zarząd Główny współdziałał przy zawieraniu wielu umów zbiorowych, jak również przy opracowaniu i obronie siatki płac.

Nadsyłajcie dane, dotyczące stanu materialnego.

Zarząd Główny zwraca się do Okręgów i Oddziałów o nadsyłanie odpowiedzi na ankietę uposażeniowo-aprowizacyjną.

Materiały stąd uzyskane są niezbędne. Wiele Oddziałów dotąd nie nadesłało.

Odpowiedzi Zarządu Głównego.

Na wiele pism Oddziałów, dotyczących zapytań o poprawę bytu — Zarząd Główny dotąd nie odpowiedział, czekając na wyniki bieżących prac czynników państwowych z tej dziedziny.

Komunikat Związkowy.

Zarząd Główny rozsyła jednocześnie do Okręgów i Oddziałów — Komunikat, ujmujący i naświetlający wiele spraw organizacyjnych oraz przepracowuje i wysyła regulaminy Komisji Związkowych, Sądu Koleżeńskiego i Koleżeńskich Kas Samopomocy.

Na P. P. O. K.

Zarząd Główny subskrybował 100.000 zł. na pożyczkę odbudowy kraju.

„Samorządowiec".

Zarząd Główny zwraca się do wszystkich członków Związku, by nadsyłali do „Samorządowca".

artykuły, uwagi, życzenia — jakie działy i jakie tematy chcieliby widzieć w swym piśmie.

Wspomnienia samorządowca z okresu okupacji.

Tysiące działaczy i pracowników samorządowych — brało udział w pracy konspiracyjnej i w walce z okupantem hitlerowskim.

Tysiące samorządowców zginęło z ręki oprawców.

Tysiące — dzieliło nieszczęsne losy w rozlicznych obozach.

Zamierzamy wprowadzić w „Samorządowcu" odcinek: Wspomnienia samorządowca z okresu okupacji.

Ze wspomnień tych moglibyśmy w przyszłości wydać książkę pamiątkową — przeżyć, pracy i cierpień samorządowców pod okupacją.

Prosimy Zarządy Oddziałów o zbieranie materiału, dotyczącego liczby zamordowanych samorządowców — oraz ich udziału i roli w walce.

Prosimy wszystkich członków Związku — o nadsyłanie wspomnień z tego zakresu.

Prace będą honorowane. Za najlepsze — dodatkowe nagrody w formie książek.

Redakcja zastrzega sobie wprowadzanie zmian do nadesłanych rękopisów.

Listy do Redakcji

Otwieramy dział listów do redakcji. Życzeniem naszym jest, by każdy z członków Związku uważał pismo za swoje, by pisał szczerze, tak jak myśli.

Można byłoby dział ten nazwać:

„Głos szarego związkowca".

Nazwę pozostawiamy do uznania czytelników.

A oto wyjątek jednego z listów ob. Bolesława K. ze Śląska:

SPORT I URZĘDOWA OPINIA

Przed wojną piastując, niby, jak się to nazywało, wysokie stanowisko w samorządzie — nie mogłem, jako zapalony miłośnik sportu, grać w drużynie piłki nożnej, gdyż to nie wypada..., zagrożono mi wstrzymaniem awansu i urlopu, gdybym kopał piłkę.

Dzisiaj, choć starszy o siedem lat, gram, no i nikomu to nie szkodzi. Taki niby drobiazg, a świadczy o społeczno-umysłowym przestawieniu.

* * *

NA ŚWIĘTO MATKI.

Matka, to słowo i pojęcie zawierające bogatą treść. Mimowoli, kiedy wymawiamy słowo Matka, nasuwa nam się wiele różnorodnych wspomnień. Wychodząc z założeń społecznych — kobieta-matka przechodziła różne szczeble socjalne, na przestrzeni wieków. W dobie obecnej stanęła równorzędnie obok mężczyzny. Mimo wszystkich prac, jakie wykonuje kobieta, stanowisk, jakie zajmuje i zajmować może, rywalizując z mężczyzną — ma ona oprócz tego, największy obowiązek nałożony na swe wątłe barki: to macierzyństwo i wychowywanie przyszłych pokoleń.

W historii narodu polskiego Matki-Polki chlubnie zapisały się. One to potrafiły poświęcać swoich synów dla dobra i obrony ojczyzny. One przygotowywały i przygotowywują swe dzieci do przyszłej pracy twórczej.

Matka-Polka potrafiła pogodzić miłość dziecka z miłością Ojczyzny i wolności. Podczas okupacji hitlerowskiej potrafiła brać udział w nierównej walce z najeźdźcą.

Potrafiła ze spokojem przyjąć wiadomość o aresztowaniu, a nawet śmierci swego dziecka, mimo że serce pękało jej z bólu.

Oto obraz matki.

W dniu Święta Matki — winniśmy złożyć hołd — hołd pełny i prawdziwy.

Dzisiaj szczególnie Matka-Polka nie powinna zapominać o swoich obowiązkach wobec Ojczyzny i młodego pokolenia, które więcej niż kiedykolwiek potrzebuje jej stałej troskliwości.

A. Włodarska-Ciesielska

Indywidualista, nafta i polityka

Życie publiczne przeciętnego obywatela — może być w pewnym zakresie — takie same w liczącym do 12 milionów jak New York, jak i kilkuset mieszkańców posiadającym, zresztą miłym, Łaskarzewie. Przeciętny mieszczuch, intelektualista, wie o sprawach wielkiej polityki międzynarodowej prawdopodobnie to wszystko, co nie jest istotne. Powszechniej, nie interesuje się niczym — chociaż często gęsto występuje jako świadomy obywatel — sam sobą rządząc.

Tłumaczyć to można brakiem uniwersalności w człowieku. Uniwersalność dopomogłaby mu z rzeczy przeżytych, zasłyszanych, przeczytanych i wyuczonych stworzyć mózgowe archiwum — pamięć, i to dałoby mu możność przyswojenia sobie i zrozumienia wiele przejawów społecznych.

Obecny człowiek nad różnymi zagadnieniami łamie sobie czasami głowę. Gdy nie może czegoś rozwiązać, sięga po wszystkie dostępne mu mądrości i możliwości, jeżeli to nie daje efektu, szuka ratunku w domysłach, lub też zniechęca się szybko.

Np. rozmyślania takiego obywatela nad tym, co doprowadza ludzkość do wojen, zniszczeń, zgliszcz i rewolucji, nie sięgają do istotnych przyczyn.

Szanowny więc mieszczuch, jeżeli zna dobrze swój zawód i orientuje się dobrze w kilku innych, będzie nosić miano intelektualisty. Żyje tak jak jego miasto, kocha swoje miasto, czyta lekturę naukową i beletrystyczną, lubi poważną muzykę i szlagiery murzyńskie, handluje manufakturą i skórą. Zajada chleb kartkowy, zapijając „bimbrem" — czyta dzienniki, bo interesują go wybory, bądź też końcowa wygrana loterii. Wszyscy trochę się kłócą, a z nim kłóci się teściowa, bo w mieszkaniu nie ma światła. Nie ma węgla, nie ma benzyny; brak transportu — wzamian mięsa lub ryby będą rzodkiewki z ogródka działkowego.

Wojna zniszczyła wiele, jednak aut pozostało dość, brak więc transportu kolejowego można nimi uzupełniać. Benzyna droga i benzyny nie ma. Aż wielki tytuł w prasie: „Osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia Irańsko-Radzieckiego Towarzystwa Naftowego. Warunki tego Towarzystwa będą podane do zatwierdzenia parlamentowi irańskiemu". — Może zginie zagadnienie braku transportu bodajże na krótki dystans. — Nie podobna wyobrazić sobie obecnego życia bez motoru spalinowego. Mieszczuch politykuje; jednak coś zasłania oczy jego na gospodarczą rzeczywistość. „Kropla nafty jest warta kropli krwi" — powiedział Clemenceau w 1918 r. ,a admirał Töplitz, Ludendorf, Churchill stali na stanowisku, że transport dla armii jest tym, czym dla organizmu krew i dlatego starali się o zachowanie jej dla swoich armii. „Ten ma władzę, kto ma naftę" woła Lloyd George.

Teraźniejszy człowiek jest skłonny wierzyć w cuda i czeka a nuż ktoś dopomoże transportom i dostarczy benzyny, jak dopomagał dyrektor Standard Oil Company — Rockefeller Chińczykom, rozdając im lampy po to, ażeby nauczyli się świecić naftą. Obliczał na późniejszy zysk i tym samym uniemożliwiał konkurencję Anglików — na rynku chińskim. A potem cała historia „naftowa" — na przedpolu wielu narodów i na polu międzynarodowym. Historia stu lat. Interesująca i krwawa.

Np. W 1914 r. żyło ok. 6 milionów Ormianów. W okresie wojny narodów — 1918, Ormianie wysyłają swą delegację na konferencję pokojową, dopominając się o republikę dla siebie. Motywując swoje istnienie gospodarcze 75% w oparciu o bogate złoża naftowe; to ich zgubiło.

Amerykanie otrzymali 25% nafty, a Ormianie zostali podzieleni między Turcję i Rosję. Po wojnie 1945 upominali się, żeby przyłączono ich w integralną całość, t. j. w A. R. S. R. — dotychczas wynik tych starań jest niewiadomy.

Inny rozdział. W 1918 r. interesy naftowe wymagały, ażeby akcje znalazły się po stronie tureckiej. Rosyjski Lawrence bliskiego wschodu, Einhorn, stara się, ażeby i jego ojczyzna miała coś do powiedzenia w interesach nafty. W tym celu doprowadza do porozumienia między rządem swoim i USA. Niemiecki Imperializm 1914—1918 wojnę przegrał ale niemieccy kapitaliści naftowi na wojnie porządnie zarobili (bliski wschód).

Po pierwszej wojnie światowej rynki surowca stały się jeszcze droższe. Doświadczenie niemieckiej przegranej utwierdziło państwa w konieczność ingerencji w sprawach gospodarczych. Stąd powstają bariery celne, a za nimi zasada samowystarczalności. Nacjonalizacja kapitału i jeden skok, jakiemu na imię wojna 1939—1945. Gospodarcza zależność słabszych od silniejszych staje się modą.

Churchill spróbował pierwszej interwencji w imię nafty w Baku w czasie rewolucji październikowej w Rosji ,ale przegrał. W imię nacjonalnej przewagi gospodarczej próbuje Hitler wojny, która kończy się jego klęską, pozostawiając Europie w prezencie wielkie straty materialne. Miasta i niektóre wsie są doszczętnie zrujnowane. Gospodarki narodów są wyniszczone.

Dlatego nasz spokojny mieszczuch marzy o przyszłości. Liczy, że bodajże z wielkiego deszczu nafty irańskiej wpadnie kropelka do transportu, przyśpieszając tym przywiezienie rzodkiewki do jego sklepiku. Może i ryba zagości na rynek po przystępnej cenie? Rezewuary nafty polskiej z przed 1939 były związane interesami z naftą rumuńską. Dlatego kupowaliśmy cudzą benzynę, że produkcji naszej dyktował prawa ten sam kapitał, co i rumuńskiej; aczkolwiek

3 x TAK

MÓWI ŚWIAT PRACY

dla słabo rozwiniętej u nas motoryzacji starczyłoby naszego oleju skalnego.

Obecnie nie wiele mamy terenów naftowych. Geolodzy znaleźli nowe złoża naftowe na Podkarpaciu. Jednak potrzeby motoryzacji i przemysłu chemicznego nasz rynek pokryć nie może. Produkcja benzyny syntetycznej jest kosztowna.

Gazety codziennie donoszą sensacyjki o Persii, Iranie i Iraku. Dyskusjom w O. N. Z. nie ma końca; i Churchill coś chce — widocznie ma dużo akcji Persian Oil Co. Mieszczuch marzy: w przekroju historii inicjatywa miejskich samorządów nieraz dopomagała swą sprężystością łatać luki w głównym zarysie życia gospodarczego narodu. W tym wypadku, czy nie można byłoby zorganizować taboru aut ciężarowych, przeznaczonego na dowóz towarów do miast. O marzenie! mogliby zbudować fabrykę syntetycznej benzyny, spalając w niej śmiecie?

Nie często jednak marzenia zgadzają się z rzeczywistością. Cudów dziś nie ma. Zastępuje je praca i wytrwałość.

Jotes

Odpowiedzi działu porad prawnych

1). Ob. Jan Nowicki, Warszawa — zapytuje, czy można uznać, że brat jego, który w 1942 r. wywieziony został do obozu w Oświęcimiu i dotychczas nie daje znaku życia, już nie żyje?

Odpowiedź redakcji. Brak wiadomości o jakiejś osobie, choćby zaginionej, nie stanowi sam przez się dowodu jej śmierci. Jednak zgodnie z prawem osobowym (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 40 poz. 223) — po upływie pewnego czasu, można wystąpić do sądu o uznanie osoby zaginionej za zmarłą. Czas ten dla osób zaginionych w toku obecnej wojny, skoro zostały one pozbawione wolności i osadzone w miejscu, w którym życiu ich groziło szczególne niebezpieczeństwo (obóz), wynosi jeden rok, licząc od dnia 9 maja 1945 r. (art. 14 cyt. prawa w związku z art. XX przepisów wprowadzających prawo osobowe (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 40 poz. 224).

2). Ob. Stanisław Boroń, Żyrardów — zapytuje, jakie przepisy prawne obowiązują w sprawie zasiłków dla rodzin osób poległych w walkach partyzanckich?

Odpowiedź redakcji. Obowiązuje w tej mierze ustawa z dnia 23 lipca 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 180). Zgodnie z art. 8 tej ustawy, prawo do zasiłków i pomocy ustala na wniosek Komisyj Kwalifikacyjnych, urzędujących przy powiatowych radach narodowych, Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna, urzędująca przy wojewódzkiej radzie narodowej.

3). Ob. Maria Sękowa, Zamość — zapytuje, czy może w trybie postępowania sądowego odtworzyć akty urodzenia swojej rodziny (repatriantów zza Buga), sporządzonych na terenach, które obecnie należą do Związku Radzieckiego?

Odpowiedź redakcji. Artykuł 33 nowego prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 48, poz. 272) w związku z art. XVI przepisów wprowadzających to prawo, przewiduje możność odtworzenia w trybie postępowania sądowego poszczególnych aktów stanu cywilnego. Jednakże nie ma on zastosowania do aktów stanu cywilnego, sporządzonych zagranicą, a za takie uznać należy akta sporządzone na terenach wschodnich Polski, obecnie należących do Z. S. R. R.

Natomiast należy, zgodnie z art. 29 prawa o aktach stanu cywilnego, zwrócić się z odpowiednim wnioskiem o wpisanie urodzeń osób zainteresowanych w polskich księgach stanu cywilnego, do Ministra Administracji Publicznej.

NA MARGINESIE WYJAZDOWYCH WRAŻEŃ

„PRZYŁĄCZMY POLSKĘ DO ŚLĄSKA"

Był taki okres w stosunkach przedwojennych, w którym to czasie, niewiadomo właściwie przez kogo i niewiadomo właściwie dlaczego — podsycane były antagonizmy dzielnicowe. Tak było i na Śląsku. „Piorunowały" ślązaki na galicjaków z „kongresówy" — a ci odpłacali im tym samym. W owym to czasie utarło się powiedzonko: „Przyłączmy Polskę do Śląska" — i będzie spokój. Zaspokojone będą nie tyle narodowe — co szczepowe ambicje.

Lecz to należy do przeszłości. Dzisiaj — tragedia, jaką przeżyliśmy wszyscy wyrównała dzielnicowo-dziecinne dąsy. Nie istnieje problem dzielnicowy — odwrotnie — Śląsk zaprasza. Mało tego. Sosnowiec buduje Warszawie most Poniatowskiego. A Chorzów naprawia warszawskie tramwaje. Naprawia sercem, bo oto np. na pierwszych dwu wagonach zostały zamieszczone na specjalnej tabliczce następującej treści napisy:

„Niech ten, rękami robotnika śląskiego odbudowany wagon służy Ci Warszawo, do wydźwignięcia się z ruin".

„Wierni dziełu odbudowy Kraju oddajemy Ci bohaterska Stolico ten ze zgliszcz powstały wagon".

Złote słowa jednolitości narodu i zrozumienia ścisłej współpracy we wszystkich dziedzinach.

Gdy, przed dawnymi laty — pierwszy raz znalazłem się w śląskiej krainie — chciałem spalić za sobą mosty i pozostać tam na stałe. Porwało mnie ich tempo i ruch. No i ta śląska naturalność i bezpośredniość. No i ta amerykańska — na tamte czasy — równość klasowa, gdzie to górnik chciał być za „pan brat" z wojewodą, czy swoim marszałkiem swojego sejmu. Mimo, że ówczesne „genialne" posunięcia polityczne rozdzielały opinie i serca. Kochane śląskie serca. A za wszystkie na to argumenty starczą słowa śląskiego robocianza, w wywiadzie w „Metalowcu":

Dział ogródków działkowych

TERMINARZ ROBÓT NA MIESIĄC CZERWIEC.

Sadzić późną kapustę, okopać wczesną, przejrzeć liście od spodu czy nie ma gąsienic Bielinka Kapuśnika, gdyby były niszczyć przez rozgniatanie.

Przywiązać pomidory, usuwać boczne pędy, wyrastające z kątów liści.

Pomiędzy liściem a łodygą u pomidorów wyrastają boczne pędy, które należy usuwać przez uszczykiwanie lub wyłamywanie, względnie wycięcie nożykiem. Polecam prowadzić pomidory na jeden pęd, usuwając stale wszystkie boczne, a zostawiając jeden główny, przyśpieszy to owocowanie i owoce będą ładniejsze.

Prowadząc na dwa pędy, usuwamy wszystkie boczne, zostawiając jeden pęd pod pierwszym kwiatostanem. Pomidory prowadzone na 2 pędy dadzą trochę obfitszy plon. Nie dajmy się ponieść chytrości i nie próóbujmy zwiększać plonu przez prowadzenie na 3 lub 4 pędy. U źle lub nieciętych pomidorów owoce są dużo drobniejsze i nie dojrzewają. Cięcie powtarzamy co kilka dni. Nie wolno usuwać liści, gdyż one są karmicielami rośliny, pobierają bowiem pokarm z powietrza, asymilując dwutlenek węgla.

Okopać pomidory i fasolę.

Polewać działkę. Spulchniać ziemię, niszczyć chwasty zwłaszcza po deszczu.

Zbierać truskawki. **Maria Raczyńska-Dragańska**

ODPOWIEDZI DZIAŁU OGRODN.-DZIAŁKOW.

Ob. Jan Lewandowski z W-wy. Dostał Ob. nową ziemię ogromnie zachwaszczoną, pyta Ob. od czego zacząć robotę i co posadzić.

Oczywiście pracę należy rozpocząć od przekopania działki i wyciągnięcia przez zagrabienie możliwie jaknajwiększej ilości chwastów.

Za najlepsze rośliny, służące do odchwaszczania ziemi uważam ziemniaki. Należy się bardzo pośpieszyć z sadzeniem, można również spróbować posiać fasolę.

Ob. Ewa z Krosna. Ob. chce wyhodować piękną kapustę, jak ją pielęgnować. Kapusta należy do roślin bardzo żarłocznych, wymaga dużo nawożenia i wilgoci. Mniejwięcej w 2—4 tygodnie po posadzeniu na nawożonej ziemi, należy ją posaletrować dając 1 kg saletry na 100 m. ziemi. Nawóz ten dajemy pogłownie, t. zn. posypujemy wokół każdej roślinki (nie na liście, bo można spalić), w braku saletry można polać gnojówką rozpuszczoną z wodą w stos. 1:10.1.

Ob. Jan Mazarkiewicz z Lublina. Zapytuje Ob. jakie stosować międzyplony.

Roślinami, nadającymi się do uprawy jako międzyplony są: rzodkiewka, którą Ob. może jeszcze teraz siać w świeżo posadzone pomidory lub ogórki, sałata, kalarepka, słowem takie rośliny, które mają krótki okres wegetacji i można je zebrać zanim główny plon należycie się rozrośnie i dojrzeje.

W CIENIU POKRZYWY

Gdybym miał hodowlę żółwi, to zrozumiałe, że wolno, wolniuteńko toczyć się będzie życie koło takiej zagrody.

Lepszy przykład muszę znaleźć. Chrabąszcz majowy potrzebuje cztery lata, by wylecieć. Tym przykładem jestem już bliżej sedna sprawy. Gdybym natomiast chciał wysłać depeszę o tym, o czym chcę napisać — treść jej byłaby następująca:

Białystok Lot Dyrektorzy wracać pieszo stop — chrabąszcze żółwie hodować stop. —

Wiadomo już coś niecoś. Że rzecz się ma w Białymstoku i że z instytucją Lotu.

Od roku i trzech miesięcy istnieje tam Oddział Lotu. Nie wiem, czy jest lotnisko, lecz wiem, że nie wyleciał ani nie wleciał ani jeden pasażerski powietrzny tramwaj. Niemniej dwaj sympatyczni dyrektorzy Lotu — codziennie są punktualnie w biurze Lotu (do sprawdzenia na poczcie). Biuro umeblowane, przyzwoite. Jest nawet czarny dziwny zegar. Zegar na opak.

Żeby to wszystko było na Ziemiach Odzyskanych — zrozumiałbym — dwóch więcej osiedleńców, lecz w Białymstoku. I na co czekają rok i trzy miesiące. Jeśli zapomniano o nich, to kto asygnuje pobory. Żeby ich było czterech — ot, stała partia do zielonego stolika. Tempo czy tępo.

Żet.

„Toć pieruna — te Warsawicki musa piechotą chodzić tylo kilometrów — my sa musimy się dlo nich zrychtować, a ino — mig pierunem...“.

Taki to i Śląsk zadzierzysty, uparty i szczery a polski.

Katowice.

Oglądam je, jakby z nabożeństwem. Ile przecierpiały i przeżyły. Lubiłem je zawsze, naprzekór innym, naprzekór chyba dlatego, że uchodzą za ciężkie w swej budowie i architekturze, że zadymione. Lubię je, bo żyją tempem przyśpieszonym, każdy się tu śpieszy, nikt nikogo nie obchodzi.

Trzeba jednak zwolnić cokolwiek swego przyśpieszonego kroku — gdyż co krok — wyciągają się ręce po złotówkę, po wsparcie. Coś nie tak tam być powinno.

Lecz do rzeczy.

Rzeczy samorządowej i organizacyjnej.

Któreż to miasto w Polsce zrobiło swym pracownikom święta. Tylko Katowice. Dało trochę gotówki, paczki i kilo kiełbasy. Inni dawali różnie — a tu kilo kiełbasy. Poświęć i zjedz. A zanim zjesz nie krzycz na ojców miasta. Gotówkę przepuścisz przez monopol i właśnie pijąc — masz okazję w kompanii — narzekać na „magistrat“. A tak kilo kiełbasy. I „szlus“.

Chodźmy wreszcie, przypadkowy czytelniku, na Warszawską 20 Tam w obszernym lokalu przyjmie Cię serdecznie przewodniczący Okręgu — J. Maciński. Troskliwy, z duszą do wszystkiego, z sercem dla każdego. Olbrzymi Okręg — codzień kopa zmartwień. A on z rozwagą i serdecznie.

Posiedzisz w atmosferze koleżeńskiej — a on przez ten czas i z tramwajarzami lokalem się podzieli i młynarzy przytuli i sprzęt wniesie, a jaką umowę zbiorową zmontuje, jakie wytyczne wyda.

Można byłoby odpocząć w gwarnych Katowicach, właśnie u niego. Lecz nie jestem na urlopie, by tam siedzieć, a mój Franiunio (lecz to już całkiem inna historia) — wyprawia mnie w drogę.

Gliwice.

Piękne, wśród ładnych miast śląskich. I dziwnie ciche. Ludne i pełne niby ruchu, lecz jakby przyciszonego. Siedziba, bodaj stolica Zjednoczeń Przemysło-

REFLEKSJE REPATRIANTA

„Ty biała murzyn—ja czarna murzyn“

„I raczej mało cech życzliwości ze strony alianckich okupacyjnych towarzyszy broni“. Zdanie to zamieszczone w poprzednich refleksjach repatrianta, nasunęło moim znajomym oraz w kilku listach — zapytanie, na czym to opieram i czy nie jest to twierdzenie zbyt osobiste, zbyt stronnicze.

Oczywiście nie można generalizować. Człowiek i człowiek — jako wykładnik pewnych funkcji — różnie interpretować może tę samą zasadę.

Po uwolnieniu obozu przez aliantów — jeszcze parę tygodni warunki obozowe niewiele się różniły od warunków z czasów niewoli.

Wreszcie przeniesiono obóz do zniszczonych koszar. Znów i jeszcze obóz. Komendantem obozu został pułkownik angielski, dowodzący trzydzieści lat murzynami w Afryce. Właśnie taki. Stosunek jego do Polaków na płaszczyźnie jego afrykańskich lat. Konkretnie nic mu zarzucić nie można. Jednakowoż... Poza tym braki we wszystkim tak dotkliwe, że aż w prasie londyńskiej ukazał się artykuł p. t. „Dno nędzy w oficerskim obozie polskim“.

Znów obóz przeniesiono. Znów koszary. Brudne i ciasne.

Po sześciu latach uciążliwego życia w barakach, ten i ów wynajął sobie pokój na mieście u Niemca, za grosze. Być wreszcie sam, zdala od gwaru. Miasto duże. Mieszkania obszerne. Nie wolno. Rewizja w nocy i samochodem, pod automatami, przywozi się do koszar polskich oficerów, wyciągniętych z łóżek.

Jak sobie to Niemcy komentowali, łatwo się domyśleć.

Kino garnizonowe angielskie. Wolno — nie wolno Polakom chodzić. Wreszcie wolno. I Anglik wyprasza z kina. Przez pomyłkę. Wreszcie znów wolno. Lecz z siostrą, matką, które znalazłeś w obozie nie wolno iść a Anglikowi z Niemką wolno.

W wagonie dla aliantów — parę mundurów angielskich i amerykańskich. W całym pociągu ścisk ogromny niemieckiego luda.

Jedziesz więc wozem alianckim. I na przestrzeni — wyprasza z wozu Anglik lub Amerykanin — pasażer, nie kolejarz. A miejsc wolnych pięćdziesiąt. Ot, tak sobie.

W niemieckiej prasie w Bremie artykuł: — „kiedyż wreszcie kraj nasz zostanie uwolniony od polskich bandytów“. Gdzie cenzor aliancki, gdzie prymityw przyzwoitości wobec Polaków? Oczywiście przeproszenie na drugi dzień. Lecz — jakoś, coś nie tak być powinno, gdy jednocześnie prasa polska miała wiele trudności cenzuralnych.

Od białych i kolorowych wojsk alianckich można było „na lewo“ kupić niemal wszystko, szczególnie umundurowanie, którego brak był ogromny. Władze zamiast ścigać swoich sprzedających — usiłują ściągać mundury amerykańskie Polakom i innym, nie bacząc, czy „na lewo“ kupione czy z przydziału. Żeby to choć w koszarach. Lecz na oczach cieszącej się tym ulicy niemieckiej.

Można było zapaść się pod ziemię.

Pojedyńcze wypadki, lecz jakże dotkliwe dla poczucia narodowego.

Pojedyncze lecz być niepowinny. Świadczące o stosunku szarego Anglika do innych narodowości. Przyjmijmy również, że byli to alianci pochodzenia niemieckiego. Przyjmijmy również, że mamy wielu wśród nich serdecznych przyjaciół. Niemniej, my byśmy tak nigdy nie zrobili z naszymi sprzymierzeńcami.

Nie ma transportów do Polski. Trzeba zwiedzić Niemcy. Jeździ się popularnym auto-stopem. T. zn. zatrzymuje się wozy wojskowe na szosie. Trafiłem

---

wych — wiedzieli co wybrać. Partie ulicy — bodaj Zwycięzców — jakby Marszałkowska Jednym słowem — wszystko owszem, owszem, lecz jedno wielkie ale. I wielkie i niechlubne. No i nie zaszczytne. Tuż bowiem obok, czy to głównej ulicy, czy to wśród pięknej dzielnicy willowej — na północy, czy na południu Gliwic — stosy śmieci. Poprostu góry, górki i okopy śmieci. Czemuż to tak. Jakośby trzeba zaradzić.

Chyba nie dlatego prezydent Gliwic otrzymał votum nieufności. Jeśli za to — nie bardzo się dziwię.

Na każdym kroku wyczuwa się kulturalną atmosferę miasta. Gliwice szczycą się, że są całkiem polskie. Że są stutysięcznym miastem, że politechnika, że chcą mieć własny teatr i pisma — a tu ta historia nieładna z piekarnią, te kopalnie śmieci.

Wrota Gliwic dla nowych osiedleńców są już zamknięte. Mieszkań wolnych nie ma. Kwaterunkowy interes poprostu rozpuszczono — a jednak samorządowcom i przyrzekli i odebrali taki sobie piętrowy domek. Pusty dotąd i wymagający remontu — niszczejący.

Niemniej samorządowcy mają swój obszerny lokal. Daj mi Boże taki w Warszawie — Ministerstwo Aprowizacji ulokować można z magazynami.

Wałęsając się, podsłuchuję oprócz społecznych także drobne kłopoty. No i potem ciekaw jestem, czy tam gdzieś z za ogrodów zdobyli i zamrozili parę deka wieprzowiny czy kroplę mleka sprowadzili z Rzeszowa, czy nie tęsknią za niebrukowanymi i ropą zasmolonymi ulicami Drohobycza, czy jakiego radia tanio nie spylą. Lecz to już ich tajemnica.

Jak znów wszystkim tam wiadomo, że ob. Babel prezes — to prawdziwy prezes, jak ob. Jasiczek — szczery związkowy Ślązak, jakich niewielu, że Furowicz — kompan w pracy i w kompanii. Przez nich trzech spóźniłem się pierwszy raz w życiu. Przez nich a przez ich serdeczność... w zwiedzaniu miejskich instytucji wszelkiego rodzaju. Lecz jak z ratuszem i jego gospodarzem. Martwię się tym votum i tym przyrzeczonym i odebranym domem i umowami zbiorowymi. Lecz mam nadzieję, że wyjedziemy na równe drogi. Harmonijnie. Usunąć tylko trzeba przerosty personalne i śmieci i coś tam z piekarni.

raz na kolumnę — prowadzoną przez murzynów. Jechali do Paryża. Okazja. Dwa dni droga, dwa w Paryżu i dwa z powrotem. A przy tym bez starań i przepustek. „Na lewo".

Kierowca — murzyn — nauczyciel z zawodu — z Ameryki — znający po kilka słów — wszystkich zasadniczych języków świata, towarzysz broni naszych polskich oddziałów, walczących w swoim czasie w Afryce. Na postoju przygrzewamy w rowie jego konserwę. Nie pozwala mi na otworzenie mojej konserwy. Mówi: On ma więcej. „o dużo za więcej" niż potrzeba — a my Polacy — on znać tych dzielnych z Afryki, dobrych towarzyszy — on wiedzieć, że nie mamy.

A w czasie jedzenia w tymże rowie przydrożnym powiada: „Ty biała murzyn — ja czarna murzyn". „Czy ty mnie rozumieć dobrze?". Tak, dobrze go rozumiałem.

Dlatego chciałem być najprędzej w Polsce — u siebie. Dlatego wciąż i codzień na nowo cieszę się, że tu jestem. I czy wystarczy to za odpowiedź na wstępne pytanie.

Na tle rysującego się na horyzoncie Paryża, w ten słoneczny dzień — pod francuskim niebem, czułem się w swym narodowym poczuciu beznadziejnie i samotnie.

Tułacz. Biały murzyn. Tak, biały murzyn.

J. Żółkoś

WCZASY PRACOWNICZE

Zagadnienie wczasów pracowniczych jest coraz szerzej doceniane, rozumiane i realizowane. Urlopy i wczasy są już dzisiaj czymś codziennym, naturalnym, powszechnym.

Mają też różnorakie znaczenie. Odpoczynek, regeneracja sił, lepsze samopoczucie, lepsza później praca — to doraźne wyniki.

Lecz poza tym na wczasy pracownicze spojrzeć również możemy od strony społecznej.

Już przed rokiem 1939 — wyjazdy urlopowe na nasze tereny wschodnie, łączyły się z pewnymi wartościami propagandy narodowej, czy państwowej wśród lokalnej ludności mniejszościowej. Podobnie to można zastosować dzisiaj w stosunku do naszych ziem odzyskanych, zachodnich.

Nasza ludność przesiedleńcza na tych terenach, z różnych przyczyn, zresztą niesłusznie, nie czuje się jeszcze pewna. Jeszcze jakby nie u siebie. Pobyt zmieniających się urlopowiczów, rozmowy coraz to z innymi ludźmi z Polski, sam przyjazd urlopowiczów na te tereny — wzmacnia samopoczucie osiedleńców.

To jest jednocześnie i właśnie społeczny dorobek wczasów.

Poza tym akcja wczasów — zajmując objekty, zabezpiecza je przed „rozszabrowaniem" — a więc chroni niejako społeczne dobro.

Ostatnio Związek nasz przejął dom na wczasy pracownicze w Cieplicach, Puszczykowie na Dolnym Śląsku oraz w Głębokiem pod Szczecinem.

Ma zamiar powiększyć jeszcze stan posiadania wczasowego.

Od 1 czerwca b. r. otwarty został własny, związkowy dom wypoczynkowy samorządowców w Zakopanem, Gładkie pod Gubałówką.

Fundusz Wczasów Pracowniczych — K. C. Z. Z. przyjmuje do swoich ośrodków wczasowych.

Warunki pobytu, ulgowych kosztów, bezpłatnych przejazdów kolejowych — zamieściliśmy w 1 numerze „Samorządowca".

Zwracajcie się po informacje do O.K.Z.Z., do Okręgów naszego Związku, do Zarządów Oddziałów i wykorzystajcie właściwie swoje urlopy.

W. K.

Bytom.

Tramwajem przepełnionym — jakby to było w Warszawie, jadę przez Zabrze — do Bytomia. Zabrze w przyszłości nie daruję sobie. Odwiedzę i zwiedzę — a warto — i miasto na oko wspaniałe, no i samorządowcy podobno społecznie nie ustępujący Gliwiczanom i Bytomianom.

Bo to i Bytomianie.

W oczach Bytom, lecz w uszach Lwów. Akcent. Ta joj. Założę się, że za parę lat na M.R.N. wpłynie wniosek o przechrzczenie Bytomia na Lwów. I gotów przejść.

Niech tylko doprowadzą do porządku te nieznaczne 13% zniszczeń. To wspaniałe Muzeum Śląskie, tę Bibliotekę Miejską (jak Ossolineum). Niech przemianują jeszcze parę ulic na Wały Hetmańskie, Ormiańską, Kopernika — Cytadelę — Zamek — Park Stryjski — parę lokali na Atlas, Skowrona, Musiałowicza — a Bytom zostanie tylko na papierze i na mapie. „Bernardyński plac mijam..." to i z łezką niepowrotną „Może zdarzy się, że powrócę znów". Lecz to tylko w piosence. Trzeba być realistą. Taki to Bytom-Lwów.

Jeszcze jedna godna uwagi jest tam postać — żeby tylko jedna, całe sto tysięcy — to prezydent miasta. Czy pamiętacie, ile to szumu w Polsce i ówczesnej Rzeszy — wywołało jedyne polskie gimnazjum w Niemczech i jego dyrektor. To właśnie on. Przetrwał. Nie znając go, myślałem co się z nim stało. Na prezydenta tam właśnie najgodniejszy wybór, mam nadzieję, że i najwłaściwszy. Chciałbym by tak było — z pobudek społecznych i samorządowych. A nasz prezes Skorus — kresy, a viceprezes Radziejowski — Lwów, a sekretarz Baranowski — Kopyczyńce, a Pigułowski to co — może Bytom, a inni..

Wraz z nimi atmosfera właśnie tamta — a projekty pracy społecznej, a inicjatywa, a rozmach, a spółka transportowa, a gościnność — tak pełna i całkowita, że Bytom widziałem przez szkło. Szkło od kieliszka. W ich siedzibie. Poprostu klub wspaniały, czy M.S.Z. ma taki w dzisiejszej Warszawie, wątpię. A jak pierwszorzędnie zorganizowany sekretariat Oddziału. Jeżeli się zapiszę do Związku — to tylko tam. **J. Ż.**

Ważne zagadnienie kulturalne

Centralna Poradnia Samokształcenia jest placówką oświatową, powołaną do życia przez grono pracowników oświatowych w celu służenia pomocą samoukom, pracującym pojedyńczo lub w zespołach. Działalność swoją rozpoczęła Poradnia w październiku r. ub., zakończyła zatem dopiero pierwsze półrocze pracy, ale może się już dziś wykazać pokaźnym dorobkiem.

Na szczególną uwagę zasługuje własna szkoła średnia korespondencyjna o programie odpowiadającym skróconemu gimnazjum i liceum dla dorosłych. Kurs szkoły podzielony jest na 6 semestrów (półroczy) podczas których uczniowie przerabiają program czterech klas gimnazjalnych i dwóch licealnych. Przyjętym może być każdy opóźniony w nauce uczeń, posiadający ukończoną szkołę powszechną siedmioklasową. Wykształcenie średnie przerwane z powodu wojny zalicza się odpowiednio do przerobionych klas z tym, że klasę ostatnią uczeń musi przerobić ponownie.

Poza pomocą w kształceniu systematycznym Centralna Poradnia Samokształcenia prowadzi dział porad doraźnych. Z każdą sprawą w jakiej zainteresowany jest osamotniony i pozbawiony pomocy samouk, może się on zwrócić do Poradni. Brane są pod uwagę nie tylko wskazówki w zakresie poszczególnych dziedzin wiedzy, które chcemy poznać, ale również pomoc w uzyskaniu materiału do odczytu, referatu popularno-naukowego itp.

Poradnia urzeczywistnia własny plan wydawniczy, przewidując wydawnictwa popularno-naukowe, przewodniki po poszczególnych gałęziach wiedzy oraz z techniki pracy umysłowej i samokształcenia. Oddzielną pozycję w dziale wydawniczym stanowi miesięcznik „Rzeczy Ciekawe" poświęcony popularyzacji wiedzy na poziomie średnim. Wypełnia on lukę w czasopiśmiennictwie naszym, przeznaczając wiele miejsca tematyce nie uwzględnianej przez wydawnictwa inne. Ciekawej tematyce odpowiada przystępna forma, pobudzająca czytelnika do samodzielnej pracy poznawczej. Artykuły są ilustrowane i kończą się zazwyczaj wskazaniem lektury, przy pomocy której może czytelnik omawiany w artykule temat poznać szerzej. Dotychczas ukazało się 5 numerów „Rzeczy Ciekawych".

Centralna Poradnia Samokształcenia doskonali stale metodę swej pracy, wykorzystując doświadczenia instytucyj przedwojennych, polskich, jak zasłużony przed wojną PUK (Powszechna Uczelnia Korespondencyjna) oraz zagranicznych. W celu poddania rewizji form pracy i pomocy samokształceniu oraz obmyślenia jak najlepszych metod, zwołała Poradnia konferencję wybitnych działaczy oświatowych, która w ciągu dwóch dni obradowała nad ważnym zagadnieniem rozwoju samouctwa i pomocy samoukom. Poradnia posiada swoje biura w Warszawie, ul. Reja 9. Na korespondencję odpowiada po otrzymaniu znaczka pocztowego w wysokości opłaty listowej.

Sport dla wszystkich

Teza okupantów, że „sport nie jest dla Polaków" najściślej była przestrzegana w ciągu sześciu lat okupacji.

Zniknęły więc pozornie wszelkie kluby i organizacje sportowe. Sport — rozbity organizacyjne, pozbawiony urządzeń i sprzętu, przerzedzony dotkliwie w swych szeregach, dźwignął się, możnaby powiedzieć, z całkowitego upadku — nad wyraz szybko. Mimo pewnych niedociągnięć i błędów organizacyjnych oraz mimo wielkich i rozlicznych trudności, krótko mówiąc, po sześcioletnim prześladowaniu, dynamika sportowego odrodzenia jest duża.

Lecz diagnoza ta odnosi się raczej do sportu zawodniczego, a więc tego, który zawsze skupiał i skupia nadal stosunkowo nieliczne rzesze sportowców, którzy dysponują szczególnymi uzdolnieniami w kierunku sportowym i dobrą z natury kondycją fizyczną.

Musimy jednak pomyśleć o wielkich masach młodzieży i ludziach pracy, którzy w interesie swego zdrowia i sprawności fizycznej mają prawo do sportowego życia i wyżycia się.

Sport przeszedł więc i do związków zawodowych.

Został utworzony przy Komisji Centralnej Zw. Zawodowych Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu, który w interesie zdrowia młodych pokoleń i mas pracujących stwarzać ma możliwości sportowe na terenach związkowych pod hasłem — „sport dla wszystkich" Postanowiono więc na KCZZ., że

Związki Zawodowe przejmą i poprowadzą organizację Wychowania Fizycznego i Kluby Sportowe we wszystkich Zakładach Pracy.

Zarządy Oddziałów Związku wzgl. Rad Zakładowych, jako przedstawiciele na terenie Zakładów Pracy włączą do zakresu swej działalności Wychowanie Fizyczne i Sport, organizując Kluby Sportowe, lub przejmując istniejące.

W trosce o wydajność pracy osiąganą przez ochronę zdrowia i fizyczny rozwój pracownika, Zarządy Oddziałów Związku lub Rady Zakładowe wystąpią do Dyrekcji o umieszczenie w budżecie Zakładów pracy sum przewidzianych na Wychowanie Fizyczne i Sport. Podstawą do wystąpienia o kredyty na cele Wychowania Fizycznego i Sportu jest dekret o wprowadzeniu Powszechnego Wychowania Fizycznego.

Istniejące Kluby Sportowe pracowników Związku Zawodowego, działające na podstawie własnych statutów, winny być przejęte przez Związki.

Zarządy Główne Związków Zawodowych utworzą w najkrótszym czasie Działy Wychowania Fizycznego i Sportu, a w Okręgach referaty.

Jak widzimy, reorganizacja Klubów Sportowych i ujęcie steru w ręce Związków Zawodowych da możliwość uprawiania sportu szerokim masom pracowniczym.

Przyczyni się do tego również fundusz otrzymywany bezpośrednio z Zakładów Pracy, dający finansowe możliwości rozwoju sportu.

Rozpoczynając rubrykę sportową — pragniemy niejako złączyć wszystkich sportowców - samorządowców. Pragniemy na łamach sportowej rubryki wykazać i podsumować duży dorobek samorządowców na terenie sportu wszelkiego rodzaju. **Wit.**

W trosce o świat pracy

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przy współudziale przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych oraz Okręgowych Komisji Związków Zawodowych — odbyte w końcu marca b. r. — po głębokiej i wszechstronnej dyskusji — przyjęło wiele uchwał, dotyczących świata pracowniczego. Uchwały te, będące wyrazem warunków i potrzeb mas pracowniczych stawiane będą do realizacji — w imię interesów tak pracowniczych, jak i w imię dobra społecznego.

Nie uzasadniamy w tym miejscu potrzeby tych uchwał, gdyż dla nas są one dokładnie znane. Sprawy te — to przecież nasze troski dnia codziennego. Argumentem dla uchwał jest nasze życie. Życie tak kolejarza jak i pracownika włókienniczego, tak górnika jak i samorządowca. Dotyczy to zarówno pracownika fizycznego jak i umysłowego.

Wychodząc z powyższych założeń Plenarne Posiedzenie K. C. Z. Z. uważa za konieczne wysunąć następujące postulaty, zmierzające do realnej poprawy bytu świata pracy:

1) Stopniowe wyrównanie panujących dziś rozpiętości płac w przemyśle, przede wszystkim przez podwyższenie płac dla najmniej zarabiających w podstawowych gałęziach przemysłu i przez zahamowanie nieuzasadnionych podwyżek.

2) Przejście z punktów towarowych na pieniężne w granicach niemniej jak 100.— zł. za punkt i realizowanie ich w określonym terminie.

3) Zrewidowanie wysokości stawek zasadniczego wynagrodzenia dla wszystkich pracowników w ten sposób, aby zasadnicze wynagrodzenie stanowiło podstawę płacy, natomiast, by premii przywrócony został charakter dźwigni wydajności pracy.

4) Wprowadzenia dla górników specjalnego dodatku kopalnianego.

5) **Podniesienie płac pracowników państwowych, samorządowych oraz nauczycielstwa do przeciętnej poziomu płac w przemyśle.**

6) Zagwarantowanie pełnej realizacji kart aprowizacyjnych w podstawowych gałęziach przemysłu, usprawnienie działalności Funduszu Aprowizacyjnego **oraz rozszerzenie w miarę możliwości zakresu działalności Funduszu Aprowizacyjnego na pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwo.**

7) Utrzymanie cen na artykuły przydziałowe na dotychczasowym poziomie. W razie konieczności zwyżki — świat pracy nie może ponieść z tego tytułu straty. Nadto przeprowadzenie rewizji tych cen na przydziałowe artykuły odzieżowe, które zostały ustalone na zbyt wysokim poziomie do zarobków pracowniczych.

8) Podwyższenie przydziałów żywnościowych dla kobiet ciężarnych i matek karmiących.

9) Rozbudowanie sieci żłobków, punktów sanitarnych, przychodni lekarskich i stacji.

10) Polepszenie warunków bezpieczeństwa pracy i higieny. Wydawanie ubrań ochronnych, fartuchów, butów, okularów i t. p. Przyśpieszenie prac inwestycyjnych pod kątem bezpieczeństwa pracy, szczególnie w przemyśle górniczym.

11) Przedłużenie dodatku zachodniego na dalsze miesiące dla pracowników przemysłu i transportu oraz radykalne usprawnienie na Ziemiach Zachodnich aprowizacji dla świata pracy.

12) Usprawnienie aparatu Ministerstwa Aprowizacji i aparatu rozdzielczego. Rozbudowa sieci zamkniętych pracowniczych spółdzielni i udzielenie pomocy finansowej spółdzielniom istniejącym przy zakładach pracy.

13) Stworzenie obór mlecznych przy fabrykach, tam, gdzie praca jest szczególnie szkodliwa dla zdrowia.

14) Przydzielenie pracującym działek i udzielenie dla tego celu nasion i nawozów sztucznych.

15) Wprowadzenie progresji opłat komunalnych (gaz, światło, woda, tramwaj) w ten sposób, aby świat pracy płacił stawki najniższe.

16) Przydzielenie większym zakładom pracy gospodarstw pomocniczych i odpowiedniej ilości inwentarza dla poprawy materialnego bytu pracowników.

17) Usprawnienie pracy Ubezpieczalni Społecznej tak, aby spełniały swe obowiązki wobec świata pracy i wydanie zarządzeń, by przedsiębiorstwa i instytucje państwowe wpłacały regularnie składki ubezpieczeniowe najpóźniej do 20-go każdego miesiąca.

18) Podwyższenie zasiłków położniczych do 100 procent przeciętnej płacy.

19) Wprowadzenie na okres przejściowy zasady zwrotu wszelkiego rodzaju opłat ponoszonych przez robotników i pracowników umysłowych w związku z nauką ich dzieci od 50 — do 200 zł. miesięcznie dla wszystkich typów szkół.

20) Podwyższenie rent starczych i inwalidzkich zgodnie z uchwałami plenarnego posiedzenia K. C. Z. Z. z dnia 1 września 1945 r.

21) Zaostrzenie walki ze spekulacją i paskarstwem przez uaktywnienie Specjalnej Komisji do walki z tymi przestępstwami przez stosowanie jak najsurowszych kar, włącznie do przymusowych obozów pracy, konfiskaty majątków i pozbawienia praw wyborczych.

*

W końcu maja Wydział Wyk. K.C.Z.Z. podjął szereg uchwał w imię poprawy bytu świata pracowniczego. A to:

powołać Specjalną Komisję Rządową przy Prezydium Rady Min. dla opracowania tabeli i siatki płac;

powołać do życia Komisariat Cen przy Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami dla prowadzenia walki ze spekulacją;

o poprawie bytu samorządowców (piszemy na innym miejscu) oraz pracowników państwowych, nauczycieli, kolejarzy, pracowników ubezpieczalni społecznej, milicji i pracowników Urzędów Bezp.;

w sprawie zasiłków chorobowych;

o zaopatrzenei rzesz pracujących w węgiel i wiele innych.

Zestawił St. Dadacz

BIBLIOTEKA
Uniwersytecka
Gdańsk
C III 6675

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. J. B. Gliwice. Opracowujemy już katalog podręcznej biblioteczki organizacyjnej i zawodowej — działacza samorządowego.

Ob. S. Kos — Żarów. Prosimy o szersze opisanie nam zakresu pracy społeczno-sportowej na swym terenie.

Zarząd Gminy Głuszyna k/Namysłowa — Śląsk Dolny. Jesteście na naszej liście — pierwszym prenumeratorem. Prosiliście o czasopismo — już wówczas, gdy ono zamierzało się urodzić. Drugim jest redakcja Dziennika Ludowego. Musimy obmyśleć jakiś drobny przywilej dla Was.

Komisja Wczasów — Zarząd Oddziału I — Kraków Pełnego materiału o „wczasach" dotąd nie otrzymaliśmy. Jak również przyobiecanego artykułu o opiece nad dzieckiem.

Zarząd Oddziału — Przemyśl. Sprawami Waszymi — specjalnie się zajmiemy. Przy najbliższej sposobności będzie u Was przedstawiciel Zarządu Głównego, by na miejscu omówić wszystkie sprawy.

Zarządy Oddziałów — w organizacji. Po statuty związkowe prosimy zwracać się do Zarządów Okręgów, które statuty już otrzymały.

Opole — przewodniczący i sekretarz. Macie całkowitą rację w swym piśmie z 13.IV. Nadmiar pracy, brak ludzi. Załatwimy. Nie gniewajcie się.

Z. Z. Katowice. W sprawie repatriacji ludności polskiej z Z. S. R. R. należy kierować podania do: Urzędu do spraw repatriacji z Z. S. R. R. Warszawa, Rakowiecka 4. W podaniu trzeba napisać: „Proszę o sprowadzenie do Polski (tu wymienić nazwiska, imiona, miejsce i daty urodzenia, oraz adres obecny w ZSRR), wyżej wymienionych proszę skierować do...". Czytelny i dokładny podpis i adres składającego podanie.

Z PISM NADESŁANYCH

Związkowiec Nr. 31.

Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych ukazał się już w nowej szacie. Obfity i bogaty materiał. Oddziały nasze powinny zaprenumerować Związkowca — w ilości zależnej od liczby członków Oddziału i możliwości finansowych. W każdym bądź razie „Związkowiec" winien być w każdym Oddziale. Prenumerować można przez O.K.Z.Z. lub Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

Metalowiec Nr. 6.

Organ Zarządu Głównego Związku Metalowców. Różnorodna treść. Literackie ujęcie. Konkurs. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Hanny Dąbrowskiej: Usprawnienie pracy Rad Zakładowych — oraz reportaż (Ski) z wytwórni wagonów i mostów w Chorzowie p. t. „Niech służy Ci, Warszawo".

PRZEG[LĄD PRASY]

Dziennik Polski Nr. 134 — w artykule „[...] wyżywienie" — pisze:

Robotnik, wykonujący ciężką pracę o pustym żołądku nie będzie chętnym słuchaczem sloganów lub przemówień o idei przewodniej demokracji lub nawet o własnym bohaterstwie, ofiarności i służbie dla państwa. Staje się on niezadowolonym i czasem daje nawet pewien posłuch podsuwanym mu usłużnie damogogicznym podszeptom wrogów demokracji.

Zagadnienie aprowidowania szerokich mas robotniczych w zakładach pracy należy do spraw arcytrudnych. Wiele przyczyn składa się na to, że istnieją różne poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie. Państwo nie rozporządza dostateczną ilością środków żywnościowych, która by mogła dostarczyć ludności pracującej po cenach sztywnych, czyli stojących w pewnej proporcji do zarobków pracowniczych. Gospodarowanie małymi ilościami środków żywnościowych — przy dużych potrzebach — nie jest rzeczą łatwą. W biurach Ministerstwa Aprowizacji i Handlu nie zasiadają też sami genialni ekonomiści i organizatorzy. Wynikają więc nieuniknione trudności także z powodu nie najlepszego funkcjonowania aparatu urzędniczego na poszczególnych szczeblach administracyjnych. Można by wyliczyć jeszcze dalsze przyczyny trudności aprowizacyjnych, jak np. niedomagania transportu itp. Wszystkie te przyczyny powodują pewne niezadowolenie mas pracujących, które — nie mogąc wnikać w głębsze przyczyny — stwierdzają tylko, że państwo wymaga od nich ciężkiej pracy, a wzamian, prócz marnej pensji, daje karty żywnościowe w dużej mierze nierealizowane.

Bardzo rzeczowy wywód nacechowany troską, by było lepiej, by szukać innych rozwiązań.

Dobrze jest czasem postawić sprawę jasno i szczerze omówić, niż mruczeć o tym w plotkach.

Echo Energetyki Nr. 1 — organ pracowników Zakładów Elektrycznych w Łodzi.

W artykułach wstępnych: Dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego oraz Komitetu Redakcyjnego, bardzo mile, skromnie i rzeczowo nakreślony kierunek i cel pisma. Zacząwszy zaś od efektownej grafiki tytułowej, treść bogato urozmaicona. Wydaje nam się, że właśnie takie winno być pismo zawodowe. Wszechstronne. Konkurs literacki dobrze pomyślany. No i ilustracje, a przy tym i dobry papier. Cóż—zamkną prąd komu należy — a więc autorzy, składnice papieru i drukarnie muszą dbać o nich.

Rozprawa zaś artykułowa o gniewie — kładzie wszystkich przeciwników.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 8 m. 5, tel. 88-4-66. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 88-6-40.
Komitet Redakcyjny.
Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Prenumerata kwartalna zł. 15.—. Cena Nr zł. 5.—. Konto P.K.O. I-1526. Konto K.K.O. m. st. W-wy 127.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Widok 24. B-08837.